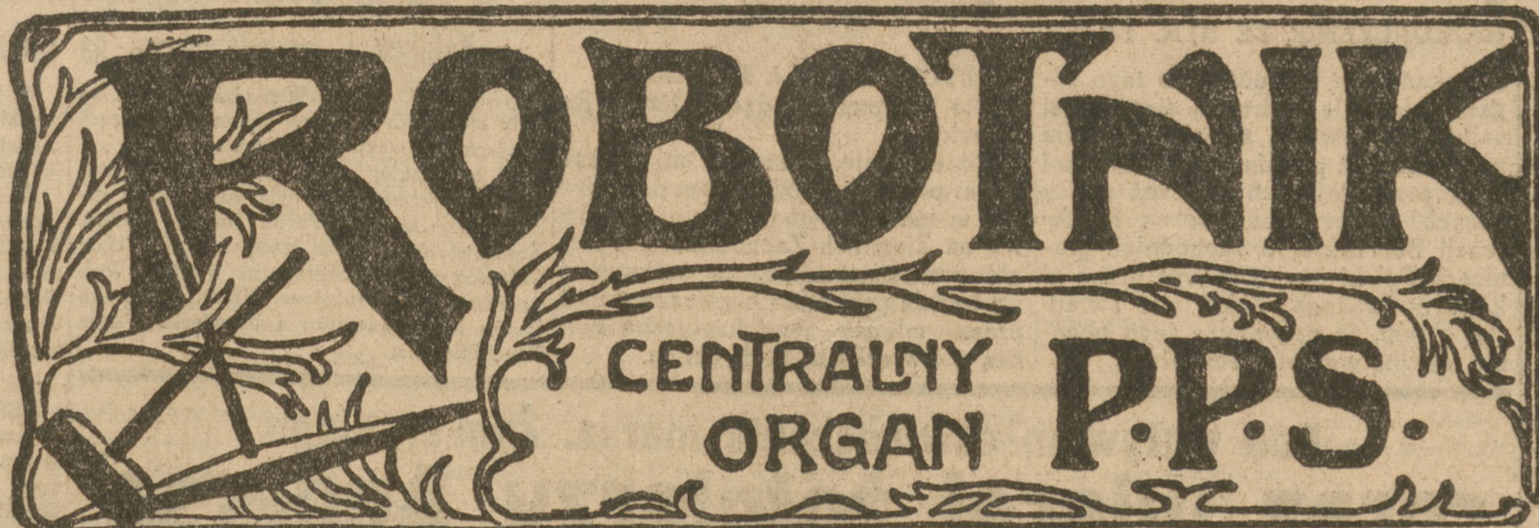
Dziś 8 stron WARSZAWA, ŚRODA 18 WRZEŚNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 257 (657) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-02
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

„Oto jest punkt widzenia Rządu Radzieckiego"

Mołotow przeciw Byrnesowi

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR w sprawie granic Polski

PARYŻ (PAP). Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu ob. Bibrowski zwrócił się do ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. Mołotowa, z prośbą o przedstawienie punktu widzenia Rządu Radzieckiego w związku z przemówieniem sekr. Stanu A. P. p. Byrnesa w Stuttgarcie. Jak wiadomo, p. Byrnes oświadczył, że zagadnienie zachodnich granic Polski nie zostało ostatecznie rozstrzygnięte.



Minister Mołotow na trybunie Konferencji Paryskiej.

Minister Mołotow na zapytanie korespondenta PAP-u oświadczył co następuje:

PUNKT WIDZENIA P. BYRNESA

„W swej stuttgarckiej mowie z dn. 6 września p. Byrnes powiedział, że szefowie rządów Stanów Zjednoczonych A. P., W. Brytanii i ZSRR zgodzili się na berlińskiej (poczdamskiej) konferencji przekazać pod zarząd Państwa Polskiego Śląsk i inne byłe wschodnie terytoria Niemiec, ale że nie powzięli oni postanowienia w chwili zawierania pokoju przekazania Polsce jakiegoś określonego terytorium. Rozmiary zaś terytorium przekazanego Polsce winny być określone wtedy, gdy nastąpi ostateczne uregulowanie sprawy.

Należy zgodzić się z tym, że takie oświadczenie może wzbudzić wątpliwości co do nienaruszalności obecnych zachodnich granic Polski — i dlatego nie może pozostać bez odpowiedzi.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na niektóre fakty.

JAŁTA I POCZDAM

Przede wszystkim należy przypomnieć co mianowicie postanowiła Konferencja Berlińska. Jak wiadomo, szefowie trzech rządów na tej konferencji zgodzili się, że byłe terytoria niemieckie nad wschód od Świnoujścia, Odry i Nysy Zachodniej winny znajdować się pod zarządem Państwa Polskiego i że ostateczne określenie zachodniej granicy Polski powinno być odłożone do Konferencji Pokojowej.

Postanowienie to było tylko wykonaniem postanowienia Krymskiej Konferencji trzech mocarstw, która pół roku wcześniej uznała, że Polska powinna otrzymać istotne powiększenie terytorium na północy i zachodzie. W ten sposób Konferencja Berlińska wypełniła tylko to, co zostało nakreślone jeszcze przy udziale Roosevelta na Konferencji Krymskiej i postanowienia jej nie można uważać za coś przypadkowego, powziętego pod wpływem okoliczności tymczasowych. Przeciwnie, postanowienia dotyczące przesunięcia polskiej granicy zachodniej na Odrę i Nysę Zachodnią zostało przyjęte po długich rozważaniach, w których wzięli udział również przedstawiciele Rządu Polskiego. Do tego dodać należy, że z postanowieniem tym zgodził się również rząd francuski.

WYSIEDLENIE NIEMCÓW

Jak wielkie znaczenie przywiązywała Konferencja Berlińska do swojej uchwały o nowej granicy zachodniej Polski widać z następującej okoliczności. Na Konferencji tej powzięto równie drugą decyzję, mianowicie o przesiedleniu ludności niemieckiej z terytorium przekazywanego Polsce do Niemiec. Ponieważ wszystko to było już opublikowane, nie ma potrzeby zatrzymywać się na szczegółach.

Postanowienia Konferencji Berlińskiej nie pozostały bynajmniej na papierze. Natychmiast po Konferencji Berlińskiej zaczęto je wprowadzać w życie. Od przeszło roku już granica Polski przebiega wzdłuż linii Świnoujście — Odra — Nysa Zachodnia. Administracja całego terytorium na wschód od tej linii znajduje się już drugi rok w rękach Rządu Polskiego.

Rada Kontroli w Niemczech ustaliła już 20 listopada 1945 r. plan wysiedlania z Polski ludności niemieckiej. Zgodnie z tym planem przystąpiono do przesiedlenia trzech i pół milionów Niemców z Polski do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Przesiedlenie to prowadzone było w ciągu całego następngo okresu bez przerwy aż do dnia dzisiejszego. Ponad 2 milj. Niemców przesiedlono już z Polski do

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ).

Churchill i Stettinius

proponowali Polsce wysiedlenie Niemców

LONDYN. — Charge d'affaires Polski w Londynie, radca Winiewicz, zamieścił w „Times" list otwarty, dotyczący zachodnich granic Polski. W liście tym, odpowiadając na pytanie, czy Polska jest w stanie utrzymać na odpowiednim poziomie produkcję rolniczą terenów przejętych od Niemców, Winiewicz przypomniał, że w przemówieniu, wygłoszonym w listopadzie 1944 r. w Izbie Gmin Churchill wypowiedział się za przesiedleniem ludności niemieckiej, a w tnie się później Stettinius przyrzekł pomoc St. Zjedn. w sprawie tego przesiedlenia. Terytoria zachodnie, pisze radca Winiewicz, pochłaniają nadwyżkę polskiej ludności rolniczej.

Na zakończenie radca Winiewicz przytoczył słowa dyrektora UNRRA na Polskę, który po objeździe terenów zachodnich oświadczył, iż jest pełen podziwu dla energii, z jaką Polacy zabrali się do pracy.

Wybory samorządowe w Szwecji

Socjaliści najsilniejszą partią

SZTOKHOLM (SAP). Ogólne wyniki wyborów do rad miejskich i kolegiów miejskich, obierających z kolei Izbę Wyższą — są następujące:

Socjal-demokraci — 664 mandaty, liberałowie — 226, agrariusze (ludowcy) — 244, konserwatyści — 142, komuniści — 92.

W wyborach do rady miejskiej Sztokholmu najwięcej miejsc zdobyli socjal-demokraci — 38, następnie liberali — 23, komuniści — 17, a prawica uzyskała tylko 2 mandaty.

Ogółem głosowało 3.251.835 osób na 4.642.400 uprawnionych do głosowania. Na partię socjal-demokratyczną padło 1.454.283 głosy, na komunistów 367.097 głosów, na liberałów 506.911, na rolników (agrariuszy) — 446.831, na konserwatystów 468.594 głosy.

Nie na ziemię, lecz do wody

spadają pociski rakietowe

NOWY JORK. Korespondent „New York Tribune" w Szwecji. donosi, że z przeszło 18 tysięcy sprawozdań od osób, które twierdzą, iż widziały tajemnicze rakiety nad terytorium szwedzkim, wynika — zdaniem szwedzkich władz wojskowych, — że pociski rakietowe nie spadły na ziemię. dzięki działaniu radaru. Wszystkie rakiety spadły bądź do jezior, bądź do morza. Jednostki wojskowe szwedzkie wydobyły szereg rakiet z dna jezior.

Według wojskowych władz szwedzkich, pociski rakietowe mają postać cygara. Lecą one rzekomo na wysokości 600 — 700 metrów, przy czym szereg rakiet miało opuszczać się ku ziemi, a następnie wznosić ponownie, kontynuując zakreśloną drogę. Jak się wydaje, rakiety nie były wypełnione materiałem wybuchowym.

Leon Blum

redaktorem „Populaire"

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że komitet wykonawczy francuskiej partii socjalistycznej powołał Leona Bluma na redaktora centralnego organu partyjnego „Le Populaire"

Kompromis

między premierem a bezdomnymi Londynu

LONDYN (SAP) Premier Attlee zgodził się przyjąć delegację bezdomnych Londyńczyków, którzy zajęli luksusowe bloki mieszkalne w Londynie Ze swej strony, bezdomni zgodzili się opuścić zajęte domy pod warunkiem, że otrzymają inne mieszkania.

Brytyjska Labour Party

pozdrawia socjalistów polskich



Na str. 3-ej zamieszczamy sprawozdanie Morgana Phillipsa, sekretarza generalnego brytyjskiej Partii Pracy z pobytu w Polsce „misji dobrej woli".

Głos przyjaciela

Było rzeczą oczywistą, że Rząd Radziecki złoży oświadczenie w związku z ostatnią mową amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa. ZSRR bowiem na równi ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn. i z Wielką Brytanią jest sygnatariuszem umowy poczdamskiej. Nie jest i nie może być dla niego obojętne, jak tę umowę interpretuje inny sygnatariusz.

Oświadczenia tego oczekiwaliśmy z całym spokojem. Spokój ten daje nam poczucie słuszności naszej sprawy, poczucie właściwego zrozumienia litery i ducha postanowień poczdamskich i wreszcie świadomość, że Związek Radziecki w swej polityce w stosunku do nas ożywiony jest duchem prawdziwej, szczerej przyjaźni.

Taki też jest ton wywiadu, którego w dniu wczorajszym minister Mołotow udzielił w Paryżu przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej. Argumenty, którymi przedstawiciel Związku Radzieckiego zbija twierdzenia p. Byrnesa, kwestionującego nowe zachodnie granice Polski, są całkowicie zbieżne z tymi, które przedstawiła opinia polska natychmiast po mowie stuttgarckiej. Nie znaczy to, by prasa polska była źródłem natchnień dla ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego. Ale znaczy to jedno: że dla faktów oczywistych istnieje tylko jedno wytłumaczenie, że dla jasnych postanowień jest tylko jedna interpretacja. Wówczas oczywiście, gdy się myśli jasno i uczciwie, gdy się nie operuje względami pobocznymi.

Minister Mołotow stwierdza, iż Konferencja Poczdamska była kontynuacją poprzednich narad w Jałcie. Że w stosunku do granic Polski zatwierdziła ona to tylko, co w Jałcie już postanowiono, to jest przekazanie Polsce terytoriów poniemieckich. Że decydowano tam faktycznie o granicach Polski dowodzi tego udział przedstawicieli Rządu polskiego w naradach trzech mocarstw.

Postanowienie o nowej granicy polskiej na zachodzie wzmocnione zostało postanowieniem drugim, z tym pierwszym ściśle związanym, a dotyczącym przesiedlenia ludności niemieckiej z tych terytoriów. To wysiedlenie w większości jest już wykonane za wiedzą i zgodą nie tylko Związku Radzieckiego, ale także i Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W ten sposób — stwierdza minister Mołotow — zostało ustalone, iż taka a nie inna ma być granica Polski, którą formalnie zatwierdzi konferencja pokojowa. Gdyby miało być inaczej, stanęlibyśmy wobec absurdu ponownej wędrówki ludów, konieczności repatriacji świeżo osiedlonych Polaków i powrotu Niemców. Taki zamiar, gdyby się zrodził w czyjejkolwiek głowie, nazywa Mołotow „okrucieństwem". I to nie tylko w stosunku do Polaków, ale — dodaje dowcipnie i złośliwie — „i w stosunku do samych Niemców", czyniąc tu niewątpliwą aluzję do filoniemieckich akcentów przemówienia Byrnesa.

Więc tak sprawy stoją: Związek Radziecki trwa zdecydowanie i twardo na straży uchwał poczdamskich, w szczególności w zakresie spraw nas najbardziej obchodzących, tj. granic zachodnich Polski. Z zestawienia tego stanowiska ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i z podzielonym stanowiskiem opinii brytyjskiej wynika, iż Polska z całą pewnością i zaufaniem w sprawie swych granic, a więc najbardziej istotnej kwestii niepodległości kraju liczyć może wyłącznie na Związek Radziecki.

Raz jeszcze opinii polskiej, której część nie grzeszy dobrą pamięcią, przypomnieć należy, iż w sprawie odstąpienia ziem na wschód od linii Bugu Związkowi Radzieckiemu, wszystkie trzy wielkie mocarstwa miały stanowisko zgodne. Że ta nowa linia graniczna między Polską a ZSRR nosi nazwę angielskiego lorda. Że Wielka Brytania i USA namawiały Polaków do ustąpienia tych terytoriów wschodniemu sąsiadowi, obiecując nam rekompensatę na zachodzie. Teraz zaś, gdy nasza granica wschodnia utrwalona jest i ustalona, okazuje się, że tylko Związek Radziecki stoi zdecydowanie przy spełnieniu danych Polakom obietnic.

Jest to element w polityce naszej nowy i niezwykle cenny. Po latach walk i starć między Polską z jednej strony a dawną Rosją i nowym Związkiem Republik Rad z drugiej, nastał istotnie okres nowy, który nie wszyscy jeszcze należycie rozumieją. Oczywiście, wolelibyśmy, by nikt w świecie nie kwestionował naszych najsprawiedliwszych granic na zachodzie, na które zasłużyliśmy sobie naszymi cierpieniami i naszą walką. W polityce jednak tak, jak i w życiu, nie my wybieramy sobie przyjaciół, ale przyjaciółmi naszymi są ci, którzy chcą nimi być. Przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim jest rzeczywistością, jest faktem, jest elementem realnym i istniejącym w naszej polityce, w polityce Związku Radzieckiego i w całokształcie polityki międzynarodowej. Nasze dobre stosunki z państwami zachodu, nasze życzenie, aby i one tak samo twardo i niewzruszenie uznawały nasze zachodnie granice, leży w sferze naszych dążeń i pragnień. Miejmy nadzieję, że to nasze stanowisko szczerze pokojowe znajdzie wreszcie w całym świecie należyte zrozumienie.

ZBIGNIEW MITZNER

Mołotow przeciw Byrnesowi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ).

Niemiec, przy czym więcej aniżeli połowa ich została przesiedlona do angielskiej strefy. Na miejsce wysiedlonych Niemców osiedlali się tu Polacy z innych dzielnic Polski. Na polskie ziemie zachodnie przesiedlił się już niejeden milion Polaków. O wszystkim tym dobrze wiedzą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki i przedstawiciele innych państw.

GRANICE POLSKI ZOSTAŁY USTALONE

Z przytoczonych wyżej faktów widać, jak poważne znaczenie przywiązywały rząd Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego do uchwały o przesunięciu granic zachodnich Polski i że bynajmniej nie wychodził oni z założenia, że należy poddać te decyzje ponownemu rozpatrzeniu w przyszłości

Powoływanie się na to, że Konferencja Berlińska uznała za konieczne odłożenie ostatecznego określenia granicy zachodniej Polski do Konferencji Pokojowej, jest oczywiście słuszne. Od strony formalnej istotnie sprawa tak wygląda.

W istocie rzeczy jednak trzy rządy wypowiedziały swą opinię o przyszłej zachodniej granicy, oddając pod zarząd Rządowi Polskiemu Śląsk, i wskazane wyżej terytoria przyjąwszy ponadto plan wysiedlenia Niemców z tych ziem.

Komuż by mogło przyjść do głowy, że to wysiedlenie Niemców przedsięwzięto jedynie w charakterze tymczasowego eksperymentu? Te czynniki, które powzięły decyzję o wysiedleniu Niemców z tych terytoriów, by natychmiast mogli tam się przesiedlić Polacy z innych okręgów Polski — nie mogą zaproponować po jakimś czasie przeprowadzenia wręcz odwrotnych czynności. Sama myśl o tego rodzaju eksperymentach z milionami ludzi jest nieprawdopodobna, nie mówiąc już nawet o okrucieństwie takiego postępowania, zarówno w stosunku do Polaków, jak też i w stosunku do samych Niemców.

PODPISY, CIESZĄCE SIĘ SZACUNKIEM LUDÓW

Wszystko to świadczy o tym, że decyzja Berlińskiej Konferencji podpisana przez Trumana, Attlee i Stalina już określiła zachodnie granice Polski i czeka tylko na nadanie jej odpowiedniej formy na przyszłej międzynarodowej konferencji przy zawieraniu pokoju z Niemcami. Dlatego właśnie podpisy Szefów rządów cieszą się takim wysokim szacunkiem u ludów, że wszystkim znana jest niezachwiana moc i moralny autorytet postanowień, pod którymi widnieją te podpisy.

Istotnie, poszczególne sformułowania w mowie p. Byrnesa na temat zachodnich granic Polski mogą wzbudzić te lub owe wątpliwości co do trwałości stanowiska niektórych amerykańskich kół odnośnie tego zagadnienia. Ale z drugiej strony jest całkiem oczywiste, że takie kwestie nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek przemijających obliczeń politycznych. Historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważona. Fakty zaś świadczą o tym, że uczynienie tego obecnie jest już wprost niemożliwe.

ŻYCZENIA DLA POLAKÓW

Oto jest punkt widzenia Rządu Radzieckiego.

Co do mnie, pozostaje mi życzyć moim polskim przyjaciołom powodzenia w ich olbrzymim dziele odbudowy na Ziemiach Zachodnich i wyrazić przeświadczenie, że wzmacniać się będzie przyjaźń i braterska współpraca między demokratyczną Polską a Związkiem Radzieckim.

Pod wpływem oświadczenia marsz. Żymierskiego
coraz więcej żołnierzy Andersa
zgłasza się na powrót do kraju

LONDYN. — Korespondent PAP donosi z Londynu, że wśród żołnierzy polskich panuje przygnębienie z powodu, że w sposób nawpół oficjalny podano do wiadomości, że żołnierze polscy zastąpić mają jeńców niemieckich, odsyłanych do domu.

Już obecnie niektórzy żołnierze polscy zatrudnieni zostali w pracach na roli przy kopaniu kartofli oraz przy oczyszczaniu zaminowanych terenów. Grupy żołnierzy polskich pracują również przy rozsadzaniu niepotrzebnych już bunkrów obronnych. Oświadczenie marsz. Żymierskiego wywołało głębokie wrażenie wśród żołnierzy polskich. Ilość zgłoszeń do powrotu raptownie wzrosła.

Sytuację żołnierzy polskich w Anglii utrudnia również okoliczność, że ludność angielska odnosi się do nich coraz gorzej. Doszło kilkakrotnie do incydentów z bezdomnymi, którzy zajmują baraki przeznaczone dla żołnierzy polskich i ich rodzin. Kilka dni temu doniosła prasa o bójce między żołnierzami polskimi a Anglikami w miejscowości Ayr. Doszło do formalnej bitwy na noże i bagnety. Wielu żołnierzy polskich i angielskich zostało rannych. Również w miasteczku szkockim Bucke tłum zaatakował żołnierzy polskich kamieniami.

W tym stanie rzeczy nikogo nie dziwi, że ilość zgłaszających się do Korpusu Przysposobienia Żołnierzy jest mała. Z dnia na dzień rośnie natomiast ilość żołnierzy, którzy decydują się na powrót do kraju.

Rozłam
wśród terrorystów żydowskich
w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). Tajna radiostacja „Głos walczącego Syjonu" podała komunikat o zerwaniu stosunków pomiędzy 2 głównymi organizacjami podziemnego ruchu żydowskiego — organizacją terrorystyczną „Irgun Zvai Leumi" i organizacją obronną „Haganah". Speaker oświadczył, że zaczyna się nowa era w stosunkach między członkami żydowskiego ruchu oporu.

„W krótkim czasie my, członkowie organizacji „Irgun Zvai Leumi" będziemy całkowicie odosobnieni, jednakże w dalszym ciągu pozostaniemy silni, jak w przeszłości, gdy organizacja „Haganah" walczyła z nami i chwytała naszych ludzi".

Speaker podkreślił, że „Irgun Zvai Leumi" ma zamiar kontynuować działalność terrorystyczną, aby nie pozwolić nieprzyjacielowi na przejęcie inicjatywy w swe ręce.

Audycja została nadana po potępieniu przez Agencję Żydowską ostatnich napaści terrorystycznych.

Żydzi bojkotują
konferencję palestyńską

LONDYN (PAP). Obrady konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny zostały wznowione w poniedziałek. Stanowisko Żydów wobec konferencji nie uległo zmianie. Agencja Żydowska w dalszym ciągu nie chce brać udziału w konferencji z wyjątkiem tych posiedzeń, na których jest omawiana sprawa podziału Palestyny. Inne organizacje żydowskie w Londynie nie wyślą swych przedstawicieli na konferencję, dopóki nie uczyni tego Agencja Żydowska.

Dobrze poinformowane koła arabskie w Londynie są zdania, iż delegacja Arabów palestyńskich może wziąć udział w konferencji po odbyciu w niedzielę ponownych rozmów między komisarzem Palestyny, sir Cunningham'em i przedstawicielem komitetu arabskiego, Dżemalem Hussein.

ODROCZENIE KONFERENCJI

LONDYN (PAP). — Na poniedziałkowym zamkniętym posiedzeniu konferencji złożył oświadczenie min. Bevin. Następnie obrady konferencji odroczono bez oznaczenia daty ich wznowienia w celu umożliwienia delegacjom arabskim przestudiowania oświadczenia Bevina.

System kartkowy w ZSRR
będzie zniesiony

MOSKWA, (PAP). — Prasa radziecka publikuje następujące zarządzenie Rady Ministrów ZSRR.

„W celu przygotowania warunków dla zniesienia w r. 1947 systemu kartkowego i wprowadzenia jednolitych cen, Rada Ministrów ZSRR uznała za niezbędne już obecnie poczynić kroki, zmierzające do zmniejszenia rozpiętości między wysokimi komercyjnymi a niskimi cenami przydziałowymi. Będzie to zrobione drogą dalszego zniżenia cen komercyjnych i pewnego podwyższenia cen przydziałowych tak, by w momencie likwidacji systemu kartkowego znieść ceny komercyjne, a nowe ceny przydziałowe uznać za jednolite ceny państwowe.

Uwzględniając trudności robotników i urzędników, wynikające z podwyższenia ceny przydziałów, Rada Ministrów postanowiła podwyższyć płace.

Zmiany płacy zarobkowej oraz cen przydziałowych i komercyjnych wchodzą w życie z dniem 16 września br.

Zilliacus u Dimitrowa

SOFIA. — Założyciel bułgarskiego Frontu Patriotycznego Dimitrow wygłosił mowę, w której scharakteryzował politykę bułgarskiej demokracji ludowej. Naród nasz — mówił Dimitrow — jest nie wielki, ale nie jest samotny. Idzie on ręka w rękę z wielkim Związkiem Radzieckim. Cieszy się on sympatią i serdecznymi uczuciami demokratycznej Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Coraz więcej sympatii i zrozumienia zyskujemy ze strony sił demokratycznych we Francji, w W. Brytanii i w Ameryce.

SOFIA (PAP). Dimitrow odbył 2-godzinną serdeczną rozmowę z goszczącym w Sofii wybitnym przedstawicielem brytyjskiej Partii Pracy, posłem Zilliacusem.

SOFIA (SAP). Exkról Bułgarii 9-letni Symeon II wraz z matką i siostrą opuścili w poniedziałek Sofię, udając się do Kairu via Stambuł. Towarzyszy im świta z dawnego dworu.

— Donoszą z Waszyngtonu, że St. Zjednoczone, nawet przed podpisaniem traktatu pokojowego, gotowe są udzielić pożyczki Włochom w wysokości 190 milionów dolarów.

— Gen. Clay, zastępca amerykańskiego zarządcy wojskowego ogłosił, że wykryto ponad 100 poszukiwanych hitlerowców i kolaboracjonistów, zakonspirowanych w obozach uchodźców w strefie amerykańskiej.

— B. generał „dywizji czeskiej" w protektoracie Bartos, został skazany na śmierć przez Trybunał w Pradze za zdradę stanu.

Kto będzie rządził w Trieście
Demokracja czy dyktatura gubernatora?

PARYŻ, (PAP). — Generalna dyskusja nad statutem Triestu została w poniedziałek zakończona. Na wtorkowym posiedzeniu komisji włoskiej ma być omawiana sprawa granic „wolnego okręgu" Triestu. Sprawa statutu dla Triestu została przekazana podkomisji, powołanej dla rozpatrzenia pięciu projektów, zgłoszonych przez państwa Wielkiej Czwórki oraz Jugosławię.

PARYŻ. — Szef delegacji jugosłowiańskiej wicepremier Kardelj, wygłosił w komisji włoskiej przemówienie w sprawie Triestu, w którym oświadczył m. in.:

„Stanowisko zajęte przez niektóre mocarstwa w sprawie Triestu nie jest rezultatem ich troski o ludność tego miasta, ani też o interesy Włoch. Dla tych, którzy są przyzwyczajeni do starego stylu stosunków międzynarodowych, bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego wobec małych państw jest podejrzana w tym sensie, że może zagrażać stanowisku i przywilejom innego wielkiego mocarstwa. Domagając się Triestu, nie czynimy tego po to, aby oddać go Związkowi Radzieckiemu, lub dlatego, że Związek Radziecki pragnie zagrozić supremacji jakiegoś mocarstwa na Morzu Śródziemnym. Wysunięte przez nas żądania wyrażają historyczne dążenia narodu jugosłowiańskiego. Zjednoczenie Triestu z zapleczem musi być zabezpieczone przez umiędzynarodowienie tego terenu. Konferencja musi zadecydować, czy ludność Triestu ma rządzić się sama, czy też ma otrzymać gubernatora - dyktatora, zgodnie z wnioskiem W. Brytanii".

PARYŻ, (SAP). — W czasie dyskusji w komisji politycznej dla Włoch, Connally delegat USA, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo stworzenia z Triestu nowego Gdańska, który łatwo mógłby się stać punktem zapalnym Europy.

W dniu święta Brazylii

Brazylijsko-Polskie Towarzystwo imienia Ruy Barbosa, uczciło w dn. 7-ym bm. święto narodowe Brazylii. Prezes Towarzystwa, prof. Juliusz Szymański wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił znaczenie przyjaznych stosunków między obu krajami i omówił wzajemny rozwój stosunków handlowych i politycznych.

Wybory samorządowe w Niemczech
Partia Jedności Socjalistycznej zwycięża
Katolicy i socjaldemokraci na czele w strefach zachodnich

HAMBURG (ZAP). W niedzielę 15 bm. odbyły się wybory do rad gminnych w trzech strefach okupacyjnych Niemiec.

W brytyjskiej strefie na listach wyborczych reprezentowane były następujące partie: Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD), Komunistyczna Partia Niemiec (KPD), Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU), Wolna Partia Demokratyczna (FDP), Niemiecka Partia Konserwatystów i Niemiecka Partia Republikańska.

W francuskiej strefie w wyborach brały udział 4 partie polityczne: Chrześcijańsko-Socjalistyczna Partia Ludowa, komuniści, socjaliści i demokraci.

W radzieckiej strefie do wyborów w Meklemburgii i Brandenburgii kandydowały: Socjalistyczna Partia Jedności, Partia Liberalno-Demokratyczna i Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna, jednak dwie ostatnie nie we wszystkich okręgach miały swych przedstawicieli.

STREFA RADZIECKA

BERLIN (PAP). Prasa wieczorna podała tymczasowe wyniki wyborów komunalnych w Brandenburgii (strefa radziecka). Na pierwszym miejscu znajduje się Partia Jedności Socjalistycznej (SED), która otrzymała — 475 949 głosów. Chrześcijańscy demokraci uzyskali — 295.038, a liberali — 236.287 głosów.

BERLIN (PAP). Tymczasowe wniki wyborów w Meklenburgii (strefa radziecka) przedstawiają się następująco: Partia Jedności Socjalistycznej otrzymała 608.100 głosów, chrześcijańscy-demokraci — 153.130, a liberalni demokraci — 96 474 głosów.

STREFA BRYTYJSKA

LONDYN. — W strefie brytyjskiej wyniki otrzymane do północy wykazują, że kandydaci niezależni otrzymali 37% miejsc. Uważa się, że na takie wyniki wpłynęły w pewnym stopniu głosy mniejszości duńskiej w płd. Szlezwiku. Wśród stronnictw pierwsze miejsce zajmują social-demokraci, 31% miejsc, chrześcijańscy-demokraci 22% (stronnictwo to uzyskało wiele głosów w przemysłowym okręgu Ruhry), komuniści uzyskali 10%.

STREFA FRANCUSKA

W strefie francuskiej dotychczasowe dane o wynikach wykazują, że najwięcej miejsc uzyskała partia chrześcijańsko-demokratyczna. W Koblencji i Saarbrucken chrześcijańscy-demokraci uzyskali 32 tys. głosów, a komuniści 7.500.

Stany Zjednoczone
odstąpiły od polityki Roosevelta
pisze „Prawda" moskiewska

MOSKWA. — W przeglądzie międzynarodowym „Prawdy" znajdujemy szereg uwag na marginesie dotychczasowego bilansu prac konferencji pokojowej i o tendencjach politycznych bloku anglo-amerykańskiego. „Prawda" pisze m. in.:

„Siedem tygodni, które upłynęły od chwili rozpoczęcia Paryskiej Konferencji Pokojowej wykazały, że próby sił imperialistycznych narzucania Konferencji „własnych porządków" i próby przygotowania „własnego pokoju" zakończyły się całkowitym fiaskiem.

„Prawda" komentując następnie mowę Wallace'a pisze: „W mowie tej podkreślono, że Stany Zjednoczone „uzbrajają się po zęby" i że większa część prasy amerykańskiej propaguje wojnę, pragnąc „zastraszyć Związek Radziecki". Wallace kwalifikuje to jako „zbrodniczą głupotę". Można przyłączyć się do takiej oceny. Właśnie taka jest polityka trustów monopolistycznych, które kontrolują prasę amerykańską, i nie tylko prasę.

Wallace przyznał, że w szeregu wypadków Stany Zjednoczone odstąpiły od polityki zagranicznej Roosevelta. Nie ulega wątpliwości, pisze „Prawda", że to wystąpienie *jedynego pozostałego w gabinecie Trumana ministra okresu rooseveltowskiego*, mimo jego braku konsekwencji, odzwierciadla wyraźną troskę bardziej dalekowzrocznych czynników w Stanach Zjednoczonych.

Masaryk wierzy w triumf demokracji

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk oświadczył w czasie wywiadu udzielonego w Paryżu: „Mówi się często, iż Czechosłowacja zmieniła się. Czechosłowacja jest ta sama, lecz świat wokół niej zmienił się. Celem naszej polityki było i będzie zawsze ustanowienie przyjaznych stosunków z sąsiadami w czasie jak najkrótszym i na zawsze, lecz kto przeżył lata 1938 i 39 oraz lata okupacji, łatwo zrozumie nasz brak zaufania do polityki naszych mniejszości narodowych. Chociaż okres obecny jest bardzo skomplikowany, osobiście wierzę niezłomnie w triumf demokracji w Czechosłowacji, Francji i całej Europie.

Polacy wyjadą z Palestyny

TEL - AVIV (SAP). Dziennik „Dawar" donosi, że władze brytyjskie postanowiły niezwłocznie przetransportować Polaków ze Środkowego Wschodu do Anglii. W końcu września lub na początku października rozpocznie się wykonywanie planu. Najpierw wyjedzie wojsko, następnie zaś rodziny wojskowe i cywilne.

Byrnes jedzie do Austrii

HAMBURG (ZAP). Z Paryża donoszą, że amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes przybędzie do Austrii i złoży oświadczenie w sprawie przyszłości tego kraju.

Złoża uranu we Francji?

LONDYN (SAP). Dziennik „France - Soir" donosi, że we Francji odkryto bogate pokłady uranu. Gdyby te wiadomości zostały potwierdzone, Francja stałaby na czele narodów produkujących uran. Złoża uranu mają być położone w pobliżu Limoges.

XI sesja KRN

Biuro Prezydialne K.R.N. podaje do wiadomości, że posiedzenia plenarne XI sesji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w dniach 20 i 21 września w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 49 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odwołanie i przyjęcie nowych posłów.
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o budżecie i planie inwestycyjnym na 1946 r.
3. Referat Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie odbudowy gospodarki Polski w latach 1946—1949.
4. Projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.
5. Akceptacja konwencji międzynarodowej, dotyczącej utworzenia organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauk i Kultury (U.N.E.S.C.O.).
6. Sprawozdania i wnioski komisyj poselskich
7. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej.
8. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Posiedzenie w dniu 20 września rozpocznie się o godz. 10.

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej dodatkowo zawiadamia, że w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr. 4 odbędzie się:

w środę, dnia 18 września, posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych — godz. 12,

w czwartek, dnia 19 września, posiedzenie Koła Posłanek — godz. 16.

Prokurator Sawicki w Szwajcarii

BERN (PAP) W Bernie zakończyła obrady międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna z udziałem przedstawicieli 19 państw, a wśród nich delegacji polskiej. Wiceprezesem Komisji został wybrany jeden z delegatów polskich, sędzia Sądu Najwyższego Rapaport.

Drugi delegat polski, prokurator J. Sawicki na konferencji prasowej w Bernie zapoznał zgromadzonych dziennikarzy z ustrojem i działalnością naszego odrodzonego sądownictwa i z nowymi tendencjami ustawodawstwa polskiego w dziedzinie ścigania zbrodniarzy wojennych.

Prok. Sawicki odbył podróż po Szwajcarii, wygłaszając w Zurychu, Genewie i Bernie odczyty o pracy nowoczesnego sądownictwa polskiego.

Fitelberg dyryguje w Rzymie

W Rzymie odbył się w słynnej bazylice Masenzio wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program zawierał utwory Berlioza, Rossiniego, Saint Saens'a. Fitelberg spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności i uznaniem krytyki rzymskiej.

Fitelberg weźmie udział w międzynarodowym festiwalu muzycznym, który rozpocznie się w Wenecji w najbliższych dniach.

PRZED NOWELIZACJĄ
dekretu o Radach Zakładowych

Pamiętne są warunki, w jakich odbudowywano produkcję w pierwszym okresie odzyskania wolności. W różnych dzielnicach kraju, w różnych gałęziach pracy — wszędzie w warunkach najtrudniejszych i najcięższych — niewielkie grupy robotników zdołały zmontować złożone warsztaty pracy zatrudniające dziś setki, a nawet tysiące pracowników.

Zdarzeniem niezapomnianym stała się dojrzałość organizacyjna i sprawność fachowa, męstwo, wytrwałość i poświęcenie, które ujawnili wówczas robotnicy polscy. Ten robotniczy wysiłek twórczy, połączony z bezpośrednim opanowaniem aparatu produkcyjnego, doprowadził, rzecz prosta, do zużytkowania tego aparatu w pierwszej linii na korzyść świata pracy.

Wykładnikiem organizacyjnym tego prądu stały się komórki przedstawicielskie ogółu pracowników, zwane — jak wiadomo — komitetami lub radami fabrycznymi.

Tak więc oto proces powojennej odbudowy gospodarki polskiej szedł równolegle z procesem demokratyzacji, tak też zrodziły się nowe uprawnienia pracowników, oznaczające nie tylko ilościowe zwiększenie ich uprawnień dotychczasowych lecz nowy ustrój produkcji — ustrój łamiący same podstawy dotychczasowego jej ustroju indywidualistycznego.

Dekret o radach zakładowych uchwalony przez Radę Ministrów dn. 6.2.1945 r. te nowe uprawnienia pracowników w pełni ugruntował — i na tym polega jego znaczenie historyczne.

Dekret o radach zakładowych obowiązuje od maja 1945 r.

Stosowanie tego dekretu w ciągu kilkunastu miesięcy ujawniło szereg objawów, świadczących, że zasady dekretu nie wszędzie są prawidłowo wcielane w życie.

Bardzo znaczny odsetek rad nie ujawnia, mianowicie, dbałości o wykonywanie swych zadań, dotyczących współgospodarowania z dyrekcją nie ma wspólnych narad rady z dyrekcją: podział pracy w radach jest wadliwy, pracaześrodkowywana jest w ręku przewodniczącego, który załatwia sprawy wprost z dyrekcją bez udziału rady; łączność z ogółem pracowników nie jest należycie utrzymana i wreszcie — sprawa wagi kluczowej — rady są w stopniu niedostatecznym „skoordynowane ze związkami zawodowymi".

Czy sama zmiana niektórych przepisów dekretu zdoła wpłynąć na usunięcie tych objawów ujemnych?

Jedną z właściwości dekretu jest ścisłe powiązanie rad zakładowych z pracowniczymi organizacjami zawodowymi. By wyłączyć możliwość przeciwstawienia tych instytucji, stwierdzono w artykule 1-szym jako naczelną zasadę dekretu, że „powołuje się przedstawicielstwa pracownicze jako nowe organy organizacji zawodowych w formie rad zakładowych".

W rozwinięciu tej zasady dekret przewiduje wpływ organizacji zawodowych na zarządzanie wyborów, na ustrój komisji wyborczej, na obrady rady zakładowej, na jej rozwiązanie, na komisję Pojednawczo-Rozjemczą, samo zaś członkostwo rady zakładowej uzależniono od przynależności do organizacji zawodowej, „przynajmniej od roku" — wszyscy więc członkowie rady podlegają dyrektywom organizacji zawodowej, jako jej członkowie.

Rola inspektora pracy jest zarówno przy powoływaniu rady jak i w czasie jej funkcjonowania w myśl dekretu jedynie pomocnicza, a funkcje inspektora pracy, związane z działalnością rad zakładowych, wypływają nietyle z przepisów dekretu o radach zakładowych, ile z ogólnych uprawnień inspektorów pracy, dotyczących nadzoru nad wykonywaniem wszelkich przepisów prawnych, obejmujących ochronę pracy.

Co się tyczy kontaktu rad z ogółem pracowników rada zakładowa jest w myśl dekretu organem podległym ogólnemu zebraniu pracowników, — zebrania takie winny być zwoływane przez radę przynajmniej raz na 3 miesiące ponadto na żądanie ¼ części ogólnej liczby pracowników lub na wniosek zarządu organizacji zawodowej obejmującej dany zakład pracy.

Te założenia dekretu przesądzają rolę rad w sieci organizacyjnej przedstawicielstwa interesów klasy pracującej w tym sensie, że rady nie mogą być niczym innym, jak podbudową organizacji zawodowych.

Inną sprawą jest zakreślenie ścisłych ram tego współdziałania rad z organizacjami zawodowymi i zależności rad od tych organizacji w praktyce. Oczywiście, jeżeli rada składa się z ludzi biernych, nie rozumiejących swych zadań, bez dostatecznej powagi i poczucia odpowiedzialności — wówczas nie będą zapewne wykonywane ani przepisy dotyczące kompetencji rady jako organu współdziałającego w procesie kierownictwa produkcją, ani przepisy dotyczące współdziałania z organizacjami zawodowymi, ani nawet przepisy wręcz nakazujące łączność rad z ogółem pracujących.

Co się tyczy wpływu organizacji zawodowych na dobór ludzi do rad, z samej struktury dekretu i przepisów wykonawczych — w szczególności z rozporządzenia z dnia 31 lipca 1945 r. zmieniającego poprzednio wydany regulamin wyborczy do rad zakładowych — wypływa zasada zmierzająca do umiejscowienia zagadnień organizacji zawodowych, jako organizacji bezpartyjnych.

W urzeczywistnieniu zasad tego dekretu sprawą pierwszej wagi jest nietyle sama litra prawa, ile poziom ludzi — poziom fachowy, moralny i organizacyjny — którzy do rad tych wejdą. Byłoby fantazją myśleć, że można wykorzystać w pełni tę śmiałą reformę szybko. Należy raczej oswoić się z sądem, że pełne jej wykorzystanie musi być poprzedzone przez okres systematycznej pracy organizacyjnej - szkoleniowej i wychowawczej — by przystosować szerokie warstwy — od robotnika do dyrektora włącznie — do nowych zadań i nowych podstaw gospodarki polskiej przez dekret o radach zakładowych umocnionych.

Ważniejsze zmiany proponowane w zakresie nowelizacji dekretu zmierzają do wzmocnienia udziału całej rady w procesie kierownictwa produkcją, w granicach ustalonych w dekrecie, do całkowitego podporządkowania rad zakładowych związkom zawodowym, do organicznego, niejako wcielenia rad w mechanizm działania tych związków oraz do pogłębienia więzi rad z ogółem pracowników danego zakładu pracy.

Wybór rad i ich funkcjonowanie tedy dokonywałyby się wtedy zgodnie z projektem zmian, tak, jak i w innych komórkach związkowych z uwzględnieniem danego terenu działalności. Ponadto powstałyby rady oddziałowe i mężowie zaufania dla umocnienia kontaktu przedstawicielstwa pracowniczego z ogółem pracowników.

Dekret o radach zakładowych, zmieniony w myśl tych założeń stanowić będzie niewątpliwie, symbol rozszerzających się coraz bardziej wpływów pracowniczych organizacji zawodowych i przenikania tych wpływów do wszystkich istotnych komórek życia społecznego.

Eugenia Pragierowa

Rocznica bitwy lotniczej
o Wielką Brytanię

LONDYN. — W dniach 14-go i 15-go września odbyły się w Londynie uroczystości ku uczczeniu rocznicy bitwy lotniczej o Wielką Brytanię. Jednym z punktów programu uroczystości był wielki pokaz lotniczy nad Londynem, w którym uczestniczył szereg lotników z pośród tych, którzy brali udział w sławnej bitwie.

Obchody przywodzą na pamięć owe dni pełne grozy w 1940 roku, kiedy wspaniałe wyczyny i odwaga kilkuset młodych ludzi, pilotujących maszyny, w które technicy brytyjscy włożyli najlepsze swe zdobycze, ostatecznie złamały potęgę lotnictwa niemieckiego i pozbawiły Hitlera nadziei łatwej inwazji wysp Brytyjskich.

Zanim nadejdzie następna rocznica, ukończony będzie pomnik, jaki naród wystawia w hołdzie dla dzielnych lotników: kaplica RAF-u w katedrze Westminsterskiej, w której uwiecznione zostaną nazwiska wszystkich lotników RAF-u, którzy zginęli w okresie Bitwy o Wielką Brytanię.

Pośród nazwisk lotników, uwiecznionych w kaplicy, znajdzie się wiele polskich, ponieważ wielu lotników polskich zginęło podczas Bitwy o Wielką Brytanię.

Poza pomnikiem ku uczczeniu wszystkich lotników, którzy zginęli podczas tej wielkiej bitwy, polskie lotnictwo myśliwskie będzie miało na terenie W. Brytanii swój własny pomnik, który zostanie wystawiony w Northolt, gdzie myśliwstwo polskie miało swoją główną bazę operacyjną.

Morgan Phillips składa sprawozdanie z pobytu „Misji dobrej woli" w Polsce
Brytyjska Partia Pracy
przesyła pozdrowienia socjalistom polskim

LONDYN. Generalny sekretarz Labour Party, poseł Morgan Phillips, ogłosił w oficjalnym biuletynie partyjnym sprawozdanie z pobytu w Polsce.

W biuletynie czytamy: „Spoglądając na Warszawę z lotu ptaka widzi się całkowicie spustoszone miasto, ale bliższe zapoznanie się z nim pokazuje, iż uczyniono nadludzkie wysiłki nad odbudową mieszkań i przemysłu w mieście, które wojna niemal zmiotła z powierzchni ziemi.

Polska odczuwa brak surowców i produktów spożywczych i jasne jest, że brak surowców nie da się szybko przezwyciężyć bez zewnętrznej pomocy. Dopóki Polska nie rozwinie własnej produkcji, będzie również potrzebować z zewnątrz artykułów spożywczych.

Sytuacja polityczna jest skomplikowana. Liczba członków partii socjalistycznej stale wzrasta, dochodząc do 250.000 w chwili obecnej, co jest pomyślnym zjawiskiem. Obok socjalistów istnieje lewicowa partia robotnicza. Ponadto są inne ugrupowania, szczególnie skrajnie prawicowe skrzydło, o charakterze półfaszystowskim, które komplikuje sytuację polityczną.

Myślę tutaj o reakcyjnych bandach terrorystycznych, których liczbę określa się na 50.000. Jasne jest, iż tę terrorystyczną działalność można by zlikwidować przy zastosowaniu surowych środków.

Polacy doznali w ciągu wojny pod okupacją niemiecką okrutnych strat, których zestawienie można dopiero teraz uczynić. Ocenia się, że łączne straty Polski wyniosły ponad 6 milionów ludzi, czyli około 17% przedwojennej ludności. Jednakowoż te dane nie określają całkowicie wojennych strat Polski, nie zawierają bowiem milionów mężczyzn kobiet i dzieci, którzy opuścili kraj w okresie wojny w sposób dobrowolny, względnie przymusowy. Ilość takich osób oblicza się na około 5 milionów.

Strat doznały również rolnictwo i przemysł. 4-letni plan odbudowy został zakreślony przez Rząd polski i uważa się, że w końcu tego okresu dochody narodowe wzrosną o 25% w porównaniu z poziomem z 1938 r. Dochody zeszłoroczne doszły do 40% przedwojennego poziomu.

Socjaliści polscy są przekonani, iż zagadnienia Polski dadzą się rozwiązać przy zastosowaniu socjalistycznych i demokratycznych zasad, przy zachowaniu prawdziwie demokratycznych praw i przy stałym rządzie, opartym na zgodzie narodu. W stosunkach zagranicznych Polacy szukają trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i mocarstwami zachodnimi i uczynią wszystko dla poparcia tej współpracy, bez której nie można pomyślnie przeprowadzić żadnego programu odbudowy.

Brytyjska Partia Pracy przesyła pozdrowienia towarzyszom polskim i zobowiązuje się do udzielenia im jak największej pomocy, ich wielkiemu zadaniu budowania nowej i piękniejszej Polski z ruin i zniszczeń wojny totalnej".

Przegląd prasy

LASKI O NIEMCACH I AMERYCE

„Kuźnica" zamieszcza krytyczną ocenę książki prof. Laskiego p. t. „Refleksje o rewolucji naszych czasów", wydanej w Londynie w 1944 roku:

Laski bardzo trafnie podchwycił komentarze omyłek, której ofiarą padły niemieckie sfery konserwatywne, owi junkry wschodnio - pruscy i przemysłowcy reńsko - westfalscy, którzy wierzyli w przenikliwość i rozum polityczny Hugenberga, będąc pewni, że Hitler będzie w ich ręku posłusznym narzędziem. „Utożsamiali, jak zahypnotyzowani, jego ambicję ze swoimi ambicjami". Wierzyli bezkrytycznie, że Hitler osiągnąwszy władzę stanie się ich człowiekiem, że podporządkują go sobie doświadczeniem i rozumem statystów. Nikt nie zrozumiał, że Hitler nie ma innego celu prócz władzy.

„Faszyzm jako zaprzeczenie obiektywnego ruchu historii" jest z natury rzeczy zjawiskiem przejściowym.

„System, który unicestwia wszystkie wartości za wyjątkiem tej, jaką ma władza, system, który jest gotów użyć bez wahania wojny, jako naturalnego środka polityki narodowej, musi być zniszczony, jeśli ludzkość nie ma pójść w niewolę".

Laski nie łudził się, że militarne zwycięstwo zamknie historyczny etap walki z faszyzmem. Z niepokojem patrzy w stronę Ameryki, gdzie „pod pozorem formalnej akceptacji zasad demokratycznych, idea faszystowska głęboko przenikła w dusze amerykańskich businessmanów". „Niejeden myślał, zwłaszcza w epoce Roosevelta, że na amerykańskich robotników przydałby się Hitler", Laski znawca ustroju i społeczeństwa amerykańskiego w słowach pisanych w 1943 r. wykazuje niewątpliwą dalekowzroczność. „Jest możliwe, że powojenny wpływ Ameryki będzie raczej reakcyjny, niż postępowy. Większość amerykańskich businessmanów im są potężniejsi, tym bardziej nienawidzą „New Deal'u; uważają reformy społeczne jako zaprzeczenie poprawy gospodarczej". Istotnie, wiemy, już dziś na pewno, że Truman nie jest kontynuatorem polityki Roosevelta.

CZY INFLACJA PRASY?

W „Odrodzeniu" znajdujemy następującą notatkę o wzroście liczby czasopism w Polsce:

Jedną z charakterystycznych cech naszego życia od chwili, gdy ustawały działania wojenne, jest wzrost prasy periodycznej. W czerwcu 1945 liczono ogółem 181, a w pół roku później 376 czasopism, dziś jest ich dużo więcej. Z doświadczenia wiemy wprawdzie, że niemało jest wśród pism — niepotrzebnych bądź niekoniecznych, t. w związku z pojawianiem się wciąż nowych tytułów gazet i tygodników, słyszy się głosy o inflacji prasy. Niemniej jednak żywotność ruchu wydawniczego w tej dziedzinie jest zjawiskiem niewątpliwym i dodatnim.

Pół roku temu wychodziło w Polsce 35 dzienników, 74 tygodników, 50 dwutygodników bądź dekad, 133 druków ukazujących się raz na miesiąc, 5 kwartalników. Największa liczba wydawnictw przypada na Warszawę (115), po czym Kraków (43), Łódź (40), Poznań (39), Śląsk (33). Najgorzej przedstawia się dotąd Śląsk Opolski (3), Pomorze Zachodnie (4), Białystok (4), Mazury (6), Rzeszów (7). Dzienniki wydawane są w miastach wojewódzkich. Tylko Białystok nie miał własnego dziennika, z zachodnich ziem zaś tylko okręg Śląska Opolskiego.

Każdy robotnik spółdzielcą
„Dzień spółdzielczości manifestacją całego narodu

W chwili ukończenia wojny spółdzielczość polska miała do dyspozycji resztki instytucji spółdzielczych pozostałych na terenie b. Generalnej Guberni. W innych częściach Polski okupant nie pozostawił nic.

Obecnie po niespełna dwóch latach pracy spółdzielczej istnieje na terenie Polski ponad 12.000 spółdzielni z przeszło 2.000.000 członków. W końcu pierwszego półrocza rb. spółdzielczość obejmowała w Polsce następujące komórki: Spółdzielni Spożywców w mieście i na wsi — 4379, spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — 1265, spółdzielni rolni[czo]-handlowych — 522, spółdzielni księgarsko-papierniczych — 201, spółdzielni mleczarskich — 739, spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych — 1128, spółdzielni pracy i wytwórców — 384, spółdzielni mieszkaniowych — 230, spółdzielni różnych — 396.

Centrale spółdzielni stały się potężnymi instytucjami gospodarczymi, a sam wydział produkcji prowadzi liczne przedsiębiorstwa: 95 młynów, 19 fabryk przetworów owocowych, 11 fabryk cukierków, 11 fabryk przetwórczo-chemicznych, 19 wytwórni octu, 7 makaroniarni, 2 kaszarnie, 2 olejarnie, 6 palarni kawy, 6 browarów, 1-ną drożdżownię i inne przedsiębiorstwa spożywcze. Samo „Społem" [zatrudnia] 25.000 pracowników, jego obroty zaś wynoszą ponad 40 miliardów złotych.

W planie gospodarczym odbudowy kraju przed spółdzielczością stoją ogromne zadania. W związku z tymi zadaniami, na terenie całej Polski jak już donosiliśmy w dn 28 i 29 zorganizowany będzie „Dzień Spółdzielczości". W Warszawie w dniach tych przewidziany jest następujący program 28 bm. godz. 11-ta — Akademia dla młodzieży szkolnej w kinie „Roma" z częścią artystyczną i referatami na temat znaczenia Spółdzielczości.

28 bm. godz. 16: Akademia dla młodzieży zorganizowanej z przemówieniem prezesa „Społem" tow. Żerkowskiego, referatami i częścią artystyczną.

W dniu 29 bm. przewidziana jest w kinie „Roma" akademia z udziałem Prezydenta KRN ob. Bieruta, prezesa „Społem" tow. Żerkowskiego oraz część artystyczna z udziałem wybitnych artystów stolicy.

Tegoroczne święto odbywać się będzie pod hasłem — każdy robotnik spółdzielcą.

Związki Zawodowe i organizacje robotnicze mają przeprowadzić na swoim terenie specjalną akcję propagandy idei spółdzielczej. (W. S.)

Rozbudowa portów polskich
Min. Kwiatkowski o wynikach prac

W piątek, dnia 13 bm., odbyło się zebranie sprawozdawcze w Delegaturze dla Spraw Wybrzeża, poświęcone wynikom pracy w miesiącu ubiegłym. Obecni byli przedstawiciele wszystkich ważniejszych instytucji, działających na Wybrzeżu oraz władz Wojewódzkich i morskich. Zebraniu przewodniczył min. Kwiatkowski, który podkreślił działalność BOP-u i GUM-u — systematycznie wykonujących plany odbudowy i eksploatacji portów.

W ostatnim m-cu obroty portów wyniosły 800 tys. ton, co stanowi około 10 mil. ton w stosunku rocznym. Głównym produktem eksportowym był w dalszym ciągu węgiel i, co jest objawem bardzo pomyślnym, cement, którego produkcja jest coraz większa. Import nadal opierał się na towarach pochodzenia UNRRA, których przyjmowanie zakończy się prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym. Wwóz darów UNRRA będzie musiał być zastąpiony przez import w ramach normalnego handlu zagranicznego, w związku z czym min. Kwiatkowski proponuje utworzenie specjalnej komisji, która miała by za zadanie skoordynowanie wysiłków, zmierzających do przywrócenia normalnych stosunków w eksporcie i imporcie. W sprawie tej trzeba się będzie oprzeć również i na pracy Izb Przemysłowo - Handlowych oraz Zrzeszenia Eksporterów i Importerów R. P.

Przechodząc do omawiania prac w portach, min. Kwiatkowski podał do wiadomości, że w Szczecinie przejęto od władz radzieckich dalsze trzy dźwigi czynne i jeden, który trzeba będzie wyremontować. Poza tym przejęto część portu w Świnoujściu i przystąpiono do prac zabezpieczających urządzenia. Prace w pozostałych portach postępowały zgodnie z planem.

W najbliższych dniach Delegatura Rządu podejmie pracę nad skoordynowaniem planu odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża na rok 1947. Dotychczas starano się szybko o odbudowę samych portów, na czym ucierpiało tempo odbudowy miast, pozbawionych maszyn, fachowców i odpowiedniej organizacji — czynnych w portach.

Wrzesień — miesiącem Odbudowy Warszawy

Śladami polskiej książki

wędrówka po bibliotekach Sztokholmu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Sztokholm, we wrześniu.

Wędrując po Sztokholmie, najczęściej ogląda się wystawy. Wystawy ściągają na siebie uwagę swoją pomysłowością, rozmaitością towarów, cenami. Kiedy się już obejrzało wszystko, co by się chętnie kupiło w zakresie ubrania, butów i jedzenia — człowiek zaczyna nużyć się i nasycać samym nawet oglądaniem. I wtedy — zaczyna się oglądać książki.

Książki! Każdy, kto przyjedzie do Szwecji z Europy, jest oszołomiony ilością, piękną formą zewnętrzną książek w Szwecji. Piękny papier, druk, szata graficzna — o książkach, które się widuje, można mówić tylko w superlatywach. Tak samo mniej więcej zareagował prof. Denis Saurat, jeden z delegatów na kongres PEN Clubów, który odbywał się tu w czerwcu. Profesor Saurat powiedział, omawiając książkę swego kolegi Ks. Wilhelma, prezesa PEN Clubu szwedzkiego:, „Kiedy skończyłem czytać, powiedziałem sobie: Boże, co za szczęśliwy kraj, który... może tak wydawać książki. Kiedy my w Anglii będziemy mieli taki papier, takie czcionki!"

Na wystawach księgarskich w Sztokholmie leżą książki z całego świata, we wszystkich możliwych językach. Książki stare, książki nowe, wydania popularne i luksusowe. Co drugą chciałoby się przeczytać, co trzecią — mieć na własność. Niestety — jest tu małe „ale". Książki są stosunkowo drogie.

Kupowszy więc parę książek, których cena przekraczała zresztą moje możliwości, poszłam do prywatnej wypożyczalni, którą mijałam codziennie po drodze do domu. Tu spotkał mnie przykry zawód: wypożyczalnia była mała, dział książek w językach obcych bardzo skromny, a opłaty za wypożyczanie w ciągu miesiąca składały się na wcale ładną sumę kilkunastu koron...

Następnie więc poszłam, jak mi doradzono, do biblioteki miejskiej. Mieści się ona we wspaniałym, nowoczesnym budynku. Formalności przy zapisywaniu niewielkie, jak zresztą wszędzie w Szwecji. Zdziwiło mnie to tym bardziej, gdy poinformowano mnie, że następnie mogę się rozejrzeć po bibliotece i wybrać sobie książki, a przy wyjściu pokazać je bibliotekarce danego działu, która ostempluje mi legitymację tyle razy, ile książek zabieram do domu. Jednorazowo można zabrać dziesięć książek.

Centrum biblioteki stanowi sala z beletrystyką. Może ona posłużyć za wzór idealnej sali bibliotecznej: okrągła, wysoka na trzy piętra, doskonale oświetlona górnym światłem, wpadającym przez szklany sufit. Niskie półki z książkami tworzą amfiteatr wysokości dwóch pięter. Czytelnicy wędrują wzdłuż półek, wyciągając książki. Katalogi mają największe zastosowanie w poszczególnych działach, gdzie zresztą wiele osób czyta na miejscu. W sali z beletrystyką ruch bardzo duży. Panuje przy tym charakterystyczna „narodowa" szwedzka cisza.

Pewnego dnia, zobaczyłam... książkę polską! Młody mężczyzna siedział przy podręcznym stole obok półki i czytał „Potop". Zapytany, gdzie są polskie książki, udzielił odpowiedzi po szwedzku. Był to Szwed, studiujący języki słowiańskie, w tym i polski. Na wskazanej przez niego półce rzeczywiście ujrzałam kilkanaście książek polskich: komplet Sienkiewicza i Orzeszkowej, wydania Lewenthala z 1886 r. Następnego dnia ujrzałam, że kilka z nich zostało wypożyczonych...

Tak — powiedziała mi uprzejmie bibliotekarka. Mamy wielu czytelników Polaków. Czytają wiele, niestety, mamy tak mało polskich książek.

W tym samym mniej więcej czasie moje poszukiwania Biblioteki Nobla zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Biblioteka nie mieściła się, jak się tego spodziewałam, w gmachu ozdobionym medalionem z napisem „Alfred Nobel", lecz w starej dzielnicy Sztokholmu, w gmachu Giełdy. Ściśle mówiąc, na parterze i pierwszym piętrze Giełda, a na drugim — Szwedzka Akademia i Biblioteka Nobla. Giełda razem z Biblioteką i Akademią! Połączenie to wydało mi się nieprawdopodobne.

Dom, który mi wskazano, był staroświecki, cichy (jakież przeciwieństwo londyńskiej giełdy, hałaśliwej i brudnej). Na drugim piętrze dwie tabliczki oznajmiały: Szwedzka Akademia, a naprzeciw — Biblioteka Nobla. Zadzwoniłam i wpuszczono mnie do lokalu, który do złudzenia przypominał wygodne, obszerne mieszkanie zamożnej rodziny mieszczańskiej. Wąskie, wysokie drewniane półki przy wszystkich ścianach. Książki nawet na korytarzu. Duże pokoje — zastawione tak gęsto półkami, sięgającym sufitu, że z trudem można przejść.

Biblioteka ta nie jest właściwie pomyślana jako wypożyczalnia. Jest to coś w rodzaju podręcznej biblioteki dla Akademii Szwedzkiej, która przyznaje literacką nagrodę Nobla. Jednakże dwa razy w tygodniu biblioteka jest otwarta dla publiczności. Jest w niej około 80 tysięcy tomów i jak mnie objaśniła bibliotekarka, w zeszłym roku wypożyczono 8 tysięcy tomów, czyli około 10%.

I znowu niespodzianka — książki polskie są bardzo czytane.

Mamy wielu czytelników Polaków — mówi mi bibliotekarka.

Tych 80 tysięcy tomów to prawie wyłącznie powieść. Trochę poezji, niewiele historii. Dział polski bardzo bogato zaopatrzony we wszystko, co wyszło przed wojną — nowych rzeczy wydanych, obecnie — nie ma.

Oglądam kartoteki autorów, gdzie figuruje wielu polskich literatów współczesnych, na niektórych kartkach zaznaczone jest, co wydali po wojnie—ale książek nowych nie ma.

Dlaczego? Otóż Biblioteka Nobla kupuje mało. Książki są przysyłane tu przez poszczególne akademie literatury, wydawnictwa, autorów.

Bibliotekarka jest bardzo miła, rozmawiamy o coraz to innych autorach, o nowych książkach, o książkach polskich, których nie mogła przeczytać, ale które zna z opinii lektorów szwedzkiej Akademii...

Miejska Biblioteka na Sveawagen i Biblioteka Nobla na Starym Mieście... Dwa tak odrębne domy książki.

A jednak... ile razy myślę o nich, myśl jest jedna: Trzeba, aby jak najprędzej zaopatrzyć je w nowe książki polskie

Wanda Gojawiczyńska.

Plotki o tajemniczych pociskach czyli



RAKIETY NAD SZWECJĄ rys. Karol Baraniecki

Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce

Prace z zakresu unifikacji prawa cywilnego w Polsce weszły już w końcowy etap. W najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów staną się projekty: prawa spadkowego oraz prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych.

W ciągu bm. opracowany zostanie tytuł wstępny jednolitego prawa cywilnego.

Międzynarodowe Targi w Pradze zostały otwarte

W dniach 15 — 22 września b. r. odbywają się w Pradze Międzynarodowe Targi. Poselstwo Republiki Czechosłowackiej podaje do wiadomości następującą informację:

„Dla interesantów polskich kół handlowych i przemysłowych są u tutejszego Poselstwa do dyspozycji legitymacje Targowe, upoważniające do bezpłatnej wizy do Czechosłowacji i do ulg na kolejach C. S. R. Wszystkie kwestie dotyczące wyżywienia i umieszczenia obcokrajowców załatwia biuro Kwaterunkowe P. V. V. w głównym budynku targowym.

Legitymacje wydawne będą na podstawie ważnego polskiego paszportu i na podstawie listów Izb Przemysłowo - Handlowych w Polsce stwierdzających ważność odwiedzania Targów przez petenta".

Nie posiadamy jeszcze sprawozdań z Targów, a będą one dla nas o tyle interesujące, że w roku przyszłym zorganizujemy Międzynarodowe Targi Gdańskie. Czechosłowacja wystawia przede wszystkim eksponaty z zakresu przemysłowego, Polska natomiast większy nacisk położy na rolnictwo i artykuły spożywcze.

Dolny Śląsk w planach odbudowy

We Wrocławiu rozpoczął się ogólnopolski zjazd dyrektorów regionalnych Dyrekcji Planowania Przestrzennego, w którym bierze udział ponad 50 fachowców-urbanistów. Celem zjazdu jest wszechstronne i wyczerpujące omówienie planowania przestrzennego dla całej Polski ze specjalnym uwzględnieniem Dolnego Śląska i Wrocławia.

Na skutek przesunięcia granic na zachód przed urbanistą stanęły nowe doniosłe zadania, dostosowania sieci osadnictwa do potrzeb obecnej struktury kraju. Nowy podział na regiony winien odpowiadać potrzebom cywilizacyjnym, kulturalnym, gospodarczym

Wiadomości sportowe

Bokserzy ZSRR i Jugosławii to dla nas niezapisana karta ale Czechosłowaków dobrze znamy

Reprezentacyjna drużyna pięściarzy polskich we wtorek wyrusza do Czechosłowacji. Bokserzy polscy będą musieli rozwiązać zagadkę „radziecką" i „jugosłowiańską", ponieważ Polacy nigdy jeszcze nie spotkali się z zawodnikami radzieckimi ani też jugosłowiańskimi. Jugosłowianie przed wojną nie byli dla nas odpowiednimi przeciwnikami, gdyż boks w tym kraju znajdował się w „pieluszkach". „Zblazowana" publiczność polska orientowała się doskonale w możliwościach pięściarzy europejskich i spotkania z Jugosłowianami nie byłyby dla nas kasowe. W ostatnich czasach podobno Jugosłowianie poczynili znaczne postępy.

Natomiast naszych przeciwników czechosłowackich znamy już doskonale. Nic w tym dziwnego; Polska już dwukrotnie skrzyżowała rękawice z naszymi zachodnimi sąsiadami. Pierwszy mecz wygraliśmy w Poznaniu 10:6, rewanż w Pradze przegraliśmy niezbyt zasłużenie (7:9). Prócz tych spotkań międzypaństwowych pięściarze nasi rozegrali szereg meczów międzymiastowych czy międzyklubowych (Katowice — Praga 6:10 i 8:8).

ODPŁYW DO ZAWODOWSTWA

Pięściarstwo czechosłowackie przed wojną nie odgrywało większej roli w Europie i wyraźnie odbiegało poziomem od naszego boksu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Czesi nie mieli dobrych pięściarzy. Obserwowaliśmy jednak zjawisko u nas nie spotykane. Mianowicie w Czechosłowacji istniał boks zawodowy i na skutek tego pięściarstwo amatorskie stało się raczej odskocznią i pierwszym krokiem na drodze do zawodowstwa. Wiele dobrych zawodników uciekało z szeregów amatorów i walczyło za pieniądze na ringach europejskich, a szczególnie paryskich.

GWIAZDY CZECHOSŁOWACKIE

W tej chwili Czechosłowacja posiada już cały szereg naprawdę wartościowych zawodników. Zupełnie dobry jest Holovic, który startuje w wadze muszej. Jest to młody zawodnik, czyniący ciągle postępy. Bardzo wartościowym bokserem jest Navratil w kategorii piórkowej — znany zresztą w Warszawie. Zawodnik ten dysponuje dobrym ciosem i jest niezłym taktykiem.

W wadze lekkiej Czesi nie posiadają wybitnych pięściarzy, natomiast w półśredniej Koudela jest bardzo niebezpiecznym bokserem. Jest on pierwszorzędnym technikiem przy dużej szybkości w akcjach.

W kategorii średniej dobry jest Skoudrik — to twardy zawodnik, którego trudno trafić. Jeśli Kolczyński spotka się z nim, nie będzie miał łatwej roboty.

W wadze półciężkiej Czesi nie mają gwiazd i Szymura powinien gładko dać sobie radę. Natomiast w ciężkiej, Czechosłowacja wychowała młodą gwiazdę — Livanskiego. Zawodnik ten posiada doskonałe warunki na pierwszorzędnego boksera. W Łodzi podczas meczu międzyklubowego, zdeklasował Niewadziła. Przypuszczalnie o Livanskim jeszcze nie raz usłyszymy.

SZKOŁA FRANCUSKA

Wielce charakterystyczne dla młodego pokolenia bokserów czechosłowackich jest ich dobra kondycja fizyczna, w której przewyższają Polaków. Czesi wzorują się wyraźnie na szkole francuskiej. Lubią walczyć na półdystans i taktyka ich polega na ciągłym ataku i parciu naprzód. W obronie Czesi są nieco słabsi.

Jest ciekawe, że bardzo wielu bokserów Czeskich startuje z odwrotnej pozycji — to jest z prawej lub podczas walki potrafią zmienić pozycję. Tego rodzaju sposób walki niesłychanie dezorientuje mniej doświadczonych przeciwników.

Możnaby jeszcze wspomnieć o sędziach i publiczności czeskiej. A więc sędziowie czechosłowaccy bezsprzecznie faworyzują silne ciosy i atak, a mniej zwracają uwagę na obronę. Publiczność również chętniej oklaskuje ataki i to często nawet nieudane. Z tym faktem muszą liczyć się nasi pięściarze udający się do Pragi.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że skład drużyny czechosławackiej został już ustalony i jest następujący: Zachara, Strba, Ditz, Kralicek, Kostka, Carda, Netuka, Livanski. Ze składu tego wynika, że Czesi znów odmłodzili swą drużynę. W ósemce tej znany jest nam Neutka, który został w Poznaniu pokonany przez Szymurę, no i Livanski, o którym powyżej piszemy.

Na ringach bokserskich

Ł.K.S. — GEYER 8:8

Wynik remisowy spotkania zawdzięcza drużyna Geyera kolegium sędziów punktowych, którzy orzekli zwycięzcą Kamińskiego (Geyer) nad Pawlakiem, mimo, że ten ostatni walki nie przerwał. Po ogłoszeniu wyniku omal nie doszło do awantury. Przebieg walk był następujący (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS-u): w w. muszej mistrz Polski Stasiak pokonał wysoko na punkty Bednarka, w w. koguciej Pawlak przegrał niesłusznie na punkty z Kamińskim, w w. piórkowej Bonikowski przegrał na punkty z Mazurem, w w. lekkiej Marcinkowski nie rozstrzygnął walki z Kamińskim, w w. półśredniej mistrz Polski Olejnik nie wysilając się zbytnio, pędził po ringu przez trzy rundy Kaczmarka, zwyciężając bezapelacyjnie na punkty, w w. średniej Kosiński w trzecim starciu został znokautowany przez Trzosowskiego w w. półciężkiej pojawienie się na ringu Pisarskiego wywołało burzę oklasków. Pisarski wykazał doskonałą formę, nokautując w pierwszej rundzie Skrobirandę, w w. ciężkiej Żylis nieoczekiwanie zremisował z wicemistrzem Polski Jaskółką.

„STELLA" — „WARTA" 10:6

W Gnieźnie w ramach mistrzostw drużynowych rozegrano spotkanie bokserskie pomiędzy gnieźnieńską „Stellą" a „Wartą". Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Gnieźnian w stosunku 10:6. Wynik powyższy krzywdzi drużynę „Warty", która zasłużyła sobie na remis. Mianowicie w w. piórkowej Sobkowiak, który przez wszystkie trzy rundy wyraźnie górował nad Bidzińskim („Stella") przegrywa walkę w trzecim starciu przez techniczny k.o. Sędzia ringowy ob. Misiorny z niewiadomych przyczyn przerywa walkę na 5 sek. przed końcem, poddając zawodnika „Warty".

Wyniki techniczne były następujące. w w. muszej Malak (W) wygrywa w drugim starciu przez techniczny k.o. z Budzyńskim (S); w w. koguciej Sęk (W) pokonał w trzecim starciu przez techniczny k.o. Stefankiewicza (S); w w. piórkowej, jak już wyżej wspomnieliśmy, Budzyński wygrywa w trzecim starciu przez techniczny k.o. z Sobkowiakiem (W); w w. lekkiej po wyrównanej walce sędziowie ogłaszają Strzeleckiego (S) zwycięzcą nad Świderskim (W); w w. półśredniej Zotkowiak (W) nadziewa się już w pierwszej rundzie na kontrę Śmigorskiego (S) i zostaje wyliczony; w w. średniej Wesołowski (S) zwycięża po drugiej rundzie Szymborskiego (W), na skutek poddania się tego ostatniego przez sekundanta. W w. półśredniej Szymura (W) już w pierwszym starciu pokonał przez techniczny k.o. Sądzisza (S); w w. ciężkiej Pawłowski (S) wygrywa na punkty z Mańkowskim (W).

Polska — Czechosłowacja 49:40 w lekkoatletyce kobiecej

15 bm. odbyły się na stadionie Sokolim w Brnie Morawskim międzypaństwowe kobiece zawody lekkoatlet. Czechosłowacja — Polska, które zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 49:40 punktów. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 m.: 1) Walasiewiczówna — 12,4 sek., 2) Bemova (CSR) — 12,7 sek., 3) Hyklova (CSR) — 12,9 sek., 4) Moderówna—13,2 sek.

200 m.: 1) Walasiewiczówna — 26,2 sek., 2) Hyklova — 26,7 sek., 3) Bemova — 26,8 sek., 4) Moderówna — 27,6 sek.

80 m. płotki: 1) Walasiewiczówna — 12,2 sek. (nowy rekord Polski, stary rekord wynosił 12.4). 2) Matysowa (CSR) — 12.8 sek., 3) Mitan (Polska) — 13 sek., 4) Pleskova (CSR) — 13,1 sek.

Skok w zwyż: 1) Taiblova (CSR) — 151 cm., 2) Vorlova (CSR) — 148 cm., 3) Kwaśniewska — 140 cm., 4) Mitan (Polska) — 135 cm.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna — 5,27 m., 2) Moderówna — 5.05 m., 3) Reislova (CSR) — 4,96 m., 4) Peskova (CSR) — 4,84 m.

Pchnięcie kulą: 1) Wajs-Grętkiewiczowa (Polska) — 11,59 m., 2) Machackova (CSR) — 11,44 m. (nowy rekord Czechosłowacji, stary rekord wynosił 11,30), 3) Jelinkova (CSR) — 11,18 m m., 4) Jasieńska (Polska)— 10,89 m.

Rzut dyskiem. 1) Wajs-Grętkiewiczowa— 38,03 m., 2) Dobrzańska (Polska)—34 78 m 3) Zeniskova (CSR) — 34,73 m., 4) Machackova (CSR) — 33,19 m.

Rzut oszczepem: 1) Kwaśniewska — 34,88 m., 2) Ingrova (CSR) — 32.97 m., 3) Burianova (CSR) — 32,14 m., 4) Stachowicz (Polska) — 31,57 m.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Polska w składzie: Heyducka, Moderówna, Słomczewska, Walasiewiczówna — 51,6 sek., 2) Czechosłowacja w składzie: Matysova, Klesnilova, Hyklova, Bemova — 52,17 sek.

RUCH — „ŻELAZARNY" (VITKOVICE) 4:1 (2:1)

Pomimo ulewnego deszczu, stadion „Ruchu" w Chorzowie zaległo przeszło 3.000 osób, aby oglądać grę wicemistrza Moraw.

Po powitaniach „Ruch" zasilony Peterkiem zaczyna grę. Już w 5 minucie Cieślik strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy. W 14-tej minucie Peterek podwyższa wynik do 2 bramek. Pod koniec Goschman strzela jedyną bramkę dla gości. Wynik 2:1 dla „Ruchu" utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól Czesi zaczynają przeważać, lecz niedyspozycja strzałowa ich ataku oraz świetny dzień bramkarza „Ruchu" Broma nie przynosi sukcesu bramkowego. W 21-szej minucie Peterek strzela trzecią bramkę z wolnego, zaś w 32 minucie ustala wynik dnia tenże gracz, grający po dłuższej przerwie w barwach „Ruchu".

ZSRR — USA 6:3 W MECZU SZACHOWYM

Mecz szachowy między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, rozgrywający się w Moskwie, jest przedmiotem powszechnego zainteresowania szerokich rzesz społeczeństwa radzieckiego i prasy. Dotychczas rozegrane spotkania dały wynik 6:3 na korzyść szachistów ZSRR. Z ciekawszych spotkań wymienić należy spotkanie mistrzów Botwinnika (ZSRR) i Rzeszewskiego (USA), które zakończyło się remisem. Poza tym Smysłow (ZSRR) zwyciężył mistrza Stanów Zjednoczonych Denkera, a Flor (ZSRR) wygrał ze Steinerem (USA).

SPRAWY NASZEGO MORZA

Dzień powszedni na wybrzeżu

Co słychać w Gdańsku, w Gdyni i w okolicach?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Gdańsk-Gdynia, we wrześniu

Faktem jest, że na odcinku Gdańsk-Gdynia wiele zaszło zmian korzystnych, ale ludzie, którzy w tych faktach brali udział, lub poprostu tylko o nie z lekka się poczochrali, wygadali się przy każdym osiągnięciu do przesytu. Metr sześc. kubatury — metr słów chwałą brzmiących, gdyby tak utrwalić je na taśmie. Pokryty dach — a zacni obywatele przy kieliszkach okadzają się wzajemnie czadem pochwalnym. Złożony pierwszy numer dziennika — a obywatel redaktor naczelny od góry ku dołom, „w imieniu", „z uznaniem", „ofiarnie" ku „ofiarnej" pracy obywateli zecerów.

KURY I KOGUTY

Oddany do użytku gmach — a prezes z wysokiego tonu, że „w tym dniu", że „wiekopomne", „historia patrzy" że to, że tamto, że owo. Zbyt silny jest ten akcent na rzeczach zdrowych, naturalnych, same przez się zrozumiałych, tylko często przez dziennikarskie wścibstwo rozdmuchanych i nadętych. Dla prawdy obrazu trzeba jednak dodać, że prócz kogutów, które górnie pieją, są na Wybrzeżu, jak wszędzie, także kury, które znoszą jaja. Mimo to wielu obywateli prowadzi znojny żywot na dwa fronty: z przodu spełnia misję i ofiarowuje się na ołtarzu ojczyzny. Od tyłu jednak, ponieważ musi żyć i tyć, prowadzi już całkiem realne rachunki, choć bez oficjalnej księgowości.

A potem, spełniwszy obywatelskie obowiązki, pławią się na sopockim brzegu „ofiarni" pospołu z tymi, co z innych tytułów czerpią wigor i moc życiową, a wypławieni grzeją w gorącym piasku zmokłe siedzenia i szerokie plecy.

— Nasz mecenas dziś uszczknął trochę słońca...

— Że aż skórka schodzi.

— Może natrzeć olejkiem? Służę. Nawet niezły, podobno przedwojenny...

— Ooo... To nie byle rarytas. A cena?

— Drobiazg: trzysta.

Siedzą goli, ale dostojni w niewidzialnych szatach wysokich zarobków i godności.

A w innym miejscu słonecznej giełdy pachnie rybami, forsą i wojennym wzbogaceniem.

— Te, spójrz no se na fecetkie...

Dwie facetki obnoszą jak tacę ciastek swe czekoladowe kosztowne biusty. Pan Heniek wcina brzoskwinie i podciąga figi.

Goło ale bogato.

Morze mętami obmywa stopy w tym bezpiecznym, ciepłym miejscu. Z boku wzdychają kibice, nie tylko przeciwko forsie, ile przeciwko temu, że jest daleka ich kieszeni.

AKCJA WYSIEDLEŃCZA

Nieco popłochu w tym towarzystwie wywołała akcja wysiedleńcza. Ale wybrnie się przecież i z tego.

Poważniejszą ta nowa trudność jest dla uboższego mieszkańca Wybrzeża. Prostaka, co bronić się umie tylko spracowaną dłonią i nieforemną wymową, a zwołały go zewsząd afisze. Prawda, żeś człeku nie anioł i przed publicznym „zabezpieczałeś" własne dobro i dach nad głową, ale teraz, gdy dach cały, a w ogródku głowy kapusty własnego chowu — wynosić się?

Wzmogła się zatem gwałtownie podaż pracowitych i cnotliwych. Ci, co dotąd zarobkowali po gdańskich halach targowych i tandetach, garną się masowo ku państwowotwórczej pracy, poszukując zatrudnienia w przedsiębiorstwach publicznych.

Inni rozumują tak: przyszedłem do Gdańska czy Gdyni wtedy, gdy było tu niewygodnie, brudno, niebezpiecznie i głodno i włożyłem swój wkład w to, że jest tu teraz znacznie lepiej. Czy mam odstępować swoje mieszkanie komuś, kto przybył tu już wtedy, gdy inni przygotowali mu teren? Czasem jest w tym trochę racji, często trochę przesady. Faktem jest jednak, że akcją wysiedleńczą dotknięci są nie tylko szabrownicy (ci często mniej, bo tak są zasobni, że nawet wysiedleni wyniosą na nowe miejsce prócz puda złości, także pud banknotów) — to także szary człowiek, pracowita mrówka, zagrożona się czuje i zaniepokojona, że gdzie drwa rąbią, tam drzazgi polecą.

Jeśli akcja wysiedleńcza ma udać się jako tako, bo nie wydaje się w ludzkich możliwościach akcję taką przeprowadzić ku całkowitemu zadowoleniu ogółu obywateli — pozostawi osad „krzywdy" (by do tej ostatniej nie dopuścić, jak słychać, robi co może miejscowa PPS).

CZEKAMY NA REMONTY

Dla zaleczenia drzazg Gdańsk-Gdynia w rekompensacie chciałyby ujrzeć akcję ze wszechmiar popularną: remontową!

O ile poprzednia wzburzała żółć, ta poruszyłaby miody. Bo cóż za krzepiący widok: nareszcie jakaś dzielna grupa ludzi zamurowuje tę irytującą wyrwę w murze przyzwoitej poza tą jedną skazą kamienicy. A tam pokrywają dachówką czy choćby papą dach, przez który zaciekał deszcz i rozkładał stopniowo obszerny, dwupiętrowy budynek.

— Tu z dwadzieścia rodzin mogłoby mieszkać...

— W ogóle Gdańsk-Gdynia nie tylko nie są przeludnione, lecz raczej przeciwnie, jak na swe możliwości rozwojowe.

— Tylko zorganizować remont.

— Pomnik za życia dla wojewody, który skutecznie i sprawnie dokona akcji remontowej!

Lecz gdzie na to kredyty?

PRZYWILEJE WRZESZCZA

Że lepiej mieszkać w luksusowej willi niż w skromnym domku i jeździć tramwajami wspaniałego Wrzeszcza, niż nieregularnym tramwajem Orunii — tego nie trzeba dowodzić.

Wrzeszcz obsłużony jest sprawnie przez M. Z. K., za to inne dzielnice ze sporą dozą fantazji. Jednego dnia i godziny kursują sympatyczne wozy w odstępach piętnastoa nawet dziesięciominutowych, kiedyś tam cierpliwi czekają i trzy kwadranse, niecierpliwi idą pieszo i tuż przed końcowym przystankiem spotykają się z tramwajem — z reguły jednak po ósmej wieczorem tłumy oczekujące na tramwaj, gdy już zaatakowały wóz i zdobyły jego wnętrze, słyszą z flegmą wypowiadane lakoniczne zdanie konduktora:

— Do remizy.

O ósmej ludzie zamieszkujący Orunię, powinni być w swych domostwach. Tramwaj już niefortunnych bywalców odczytów czy przedstawień nie dowiezie, a iść pieszo w ciemnościach nieco straszno...

Rozrywki kulturalne przysługują jedynie mieszkańcom Wrzeszcza, dla których tramwaje kursują do jedenastej wieczór bez dłuższych przerw, a potem jeszcze tramwaje nocne o oznaczonych godzinach.

DESZCZ I CENY

W dziale pogody proporcja jest tego lata na wybrzeżu zachowana: przeważnie leje (deszcz), w dziale cen również: przeważnie wygórowane. Różnica zaś polega na tym, że na przykład w Sopotach, dla wykwintnej klienteli towar jest wykwintniejszy i bardziej urozmaicony, za to na Orunii sklep spożywczy ma na wystawie główkę kapusty i bochenek razowego chleba. W pobliżu można dostać „Dziennik Bałtycki", w którym gospodynie szukają gorączkowo wiadomości, co dają na kartki. Potem stoją po kilka godzin w kolejce przed sklepem rejonowym, wydającym błogosławioną „unrę". Dobre, ale mało. Masło jest produktem aptecznym, kupowane tylko w wyjątkowych lub groźnych, chorobowych okazjach, z reguły niewliczane w skład normalnego pożywienia.

Rozrywki kulturalne też należą do gatunku, przeznaczonych dla nielicznych. Nie trzeba jednak w błahym felietonie ruszać majestatycznej powagi dwu zawodowych teatrów Wybrzeża (choćby nawet sporą dozę tej powagi przypisywały sobie same), kusi mnie tylko, by zaznaczyć, że jeden z tych teatrów znajduje się w Sopotach, drugi w Gdyni, a 140.000 mieszkańców Gdańska ma tylko zespół amatorski, za to bardzo popularny. Sceny o rezonansie ogólno-polskim na Wybrzeżu dotychczas nie ma.

ŻYWA GŁOWA NA BAGNECIE

Zszedłszy z wysokich progów zagadnień teatralnych, znajduję się przed obliczem, którego właściciel zrobił nielada zaszczyt ubogiej dzielnicy Gdańska, Orunii i wysoko, jak się zdaje, oszacował poziom kulturalny jej mieszkańców, skoro...

Ale cytuję afisz, umieszczony na murach sali kulturalno-oświatowego stowarzyszenia „Świt". Zajechał tam na gościnne występy sam GDYCZYŃSKI STEFAN, „głośnej sławy astrolog, który zdobył tajemną wiedzę w Azji. Atrakcją produkcji jest Żywa Głowa na bagnecie, pięknego medium bez tułowia".

Kształconemu w Azji obywatelowi Gdyczyńskiemu nie trzeba życzyć powodzenia, gdyż i tak je osiągnie. Młodocianym oruniakom omroczy głowy sadystyczna wizja żywej głowy na bagnecie, starsi panowie pobiegną napaść wzrok pięknym medium (szkoda tylko, że bez tułowia), a piękne młode oruniank zadowoli zapewne sam obywatel Gdyczyński, znawca tajemnej wiedzy.

W taki to sposób stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Świt" przyczyni się do wzbogacenia rodzimej kultury, a młodzież, studiując choćby tylko afisz (a czym musi być sam występ po takim afiszu!), wyćwiczy się w jasnym wyrażaniu swych myśli nieskazitelną polszczyzną.

Te wszystkie osiągnięcia musiał mieć na względzie właściwy referent, zezwalający na występy głośnego astrologa, żywej głowy i pięknego medium.

Wanda Chylicka

Szczecin oczekuje na pierwszy statek UNRRA

Dnia 4 września wypłynął z Kopenhagi okręt duński „Sonder Jylland" z ładunkiem 100 koni. Jest to pierwszy statek UNRRA, który zawinie do portu w Szczecinie.

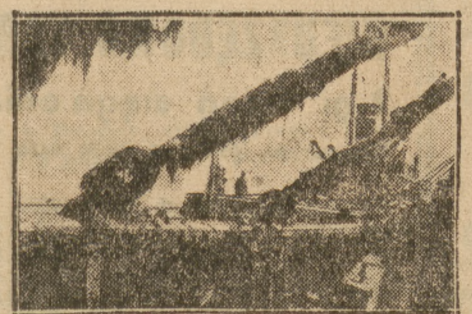
Data wypłynięcia „Sonder Jylland" z Kopenhagi, w dniu 4 września zbiegła się z rocznicą zawinięcia do Gdyni, 4 września ubiegłego roku pierwszego statku UNRRA s/s „Nishmaha", przybyłego z ładunkiem UNRRA.

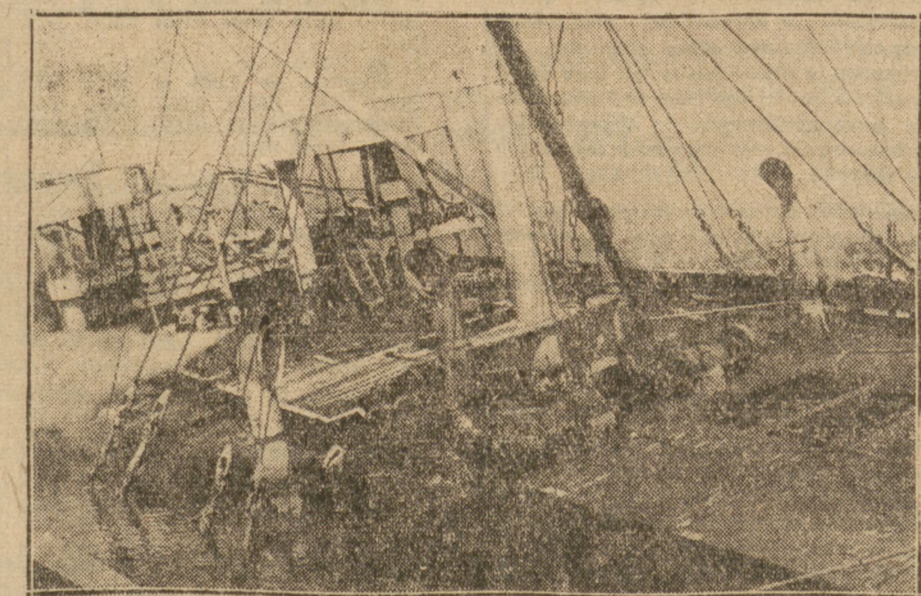
Port w Szczecinie został doskonale przygotowany do przyjęcia i rozdziału zwierząt. Założono 8 dużych padocków i wybiegów. Tory kolejowe biegną tuż przy basenach, a stała lekarska służba weterynaryjna w szpitalu jest w pogotowiu dla koni, które wymagają opieki lekarskiej.

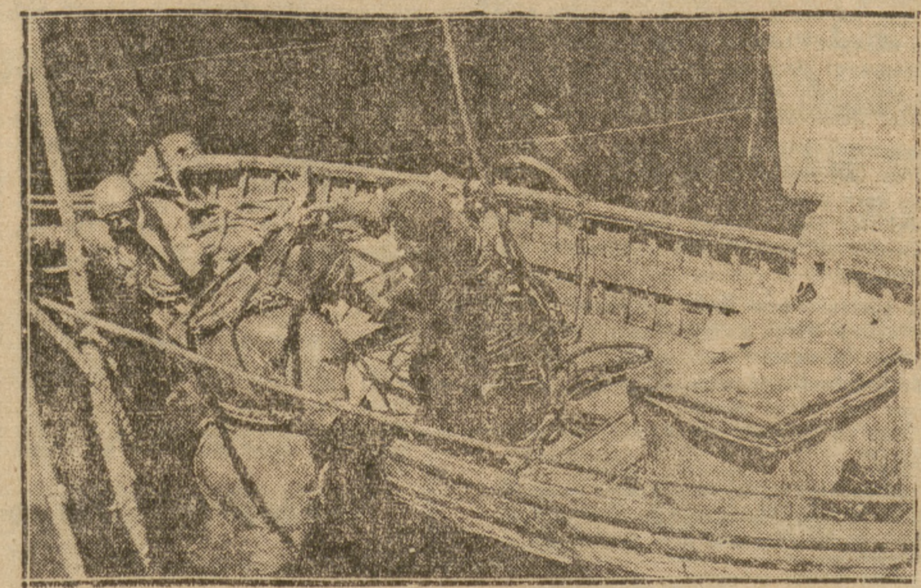
UNRRA zamierza dostarczyć Polsce łącznie około 140.000 koni, jako częściowe pokrycie strat, poniesionych z powodu wojny. Łącznie z tym ładunkiem liczba otrzymanych już z Danii koni wyniesie około 16.000, to jest ponad połowę ogólnej liczby 30.000 koni jaka ma nadejść z Danii. Do końca sierpnia wyładowano już w Polsce, przeważnie w Gdyni, około 80.000 koni z Kanady, Stanów Zjednoczonych i z Irlandii.

Oczyszczamy porty!

W portach polskich trwa ciągle ciężka praca usuwania wraków — okrętów zatopionych przez Niemców.







Co władze polskie przejęły przy ujściu Odry do Bałtyku

NOWE REJONY PORTOWE W ŚWINOUJŚCIU

Jak już donosiliśmy, odbyły się w tych dniach ważne rozmowy pomiędzy przedstawicielami władz polskich i radzieckich, podczas których ustalono, że polskie władze administracyjne morskie przejmą cały szereg obiektów w rejonie portu morskiego w Świnoujściu. W tej chwili możemy już podać wiadomość, że tereny te są już przejmowane przez władze polskie. Obejmujemy następujące tereny portowe:

1) Przystań pasażerską. Dotychczas statki polskiej żeglugi pasażerskiej zawijały do przystani tymczasowej. W tej chwili przejmujemy właściwą przystań pasażerską, co pozwoli na zorganizowanie pełnego ruchu pasażerskiego zarówno na odcinku Świnoujście—Szczecin jak również pomiędzy Świnoujściem i innymi portami i kąpieliskami — zarówno na wyspie Wołyń, jak i z więcej odległymi miejscowościami.

2) Basen zimowy. Basen ten zostaje przejęty jako całość. Dotychczas posiadaliśmy tylko pewną część tego basenu. Basen ten służy celom rybołówstwa morskiego, jako baza połowów dalekomorskich.

3) Basen węglowy. Ten basen przejmujemy również w całości. Tu dokonywany będzie przeładunek węgla z barek na statki. Tu też będzie znajdowała się stacja obsługi bunkrowej dla przybywających statków.

4) Basen południowy. W basenie tym znajdować się będzie baza Polskiej Marynarki Wojennej.

Przejęcie portu w Świnoujściu jest niebywale ważnym wydarzeniem, w szczególności dla Szczecina. Świnoujście, to szczeciński port wypadowy, po prostu, przedporcie portu szczecińskiego. Właściwe działanie portu w Szczecinie jest uzależnione od regularnej pracy portu w Świnoujściu.

OBEJMUJEMY PORT W POLICACH

W dniach pomiędzy 25 września a 1 października, władze polskie na podstawie porozumienia z władzami radzieckimi, przejmą teren miasta i portu w Policach. Na terenie Polic znajdują się części zabudowań dawnej niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej, która, niestety, jest w dużej mierze zniszczona na skutek nalotów alianckich.

Fabryka ta będzie przejęta przez Centralę Przemysłu Naftowego. Na miejscu znajduje się 5 zbiorników na płynne paliwo, z tego 3 na terenie fabryki, a 2 nad wodą, w porcie polickim. Na terenie dawnej fabryki benzyny syntetycznej możnaby zorganizować rafinerię nafty. Zbiorniki, które znajdują się w porcie możnaby użyć jako stacji bunkrowej, któraby dostarczyła statkom płynnego paliwa.

Sam port policki ma znaczenie tylko miejscowe. Zostanie on przejęty przez Główny Urząd Morski. Znaczenie jego będzie wzrastało w miarę odbudowy przemysłu w rejonie Polic.

NAJWIĘKSZA STOCZNIA W SZCZECINIE

W Szczecinie władze polskie przejmują od władz radzieckich największą z miejscowych stoczni okrętowych pod nazwą „Odra". Stocznia ta znajduje się na nabrzeżu odrzańskim oraz na wyspie „Okrętowej Górnej". Na nabrzeżu odrzańskim znajduje się część urządzeń stoczni, na wyspie przy specjalnym kanale jest slip.

W kanale tym jest zatopiony ponton-dok, przy pomocy którego wydobywa się na powierzchnię statki do naprawy. Pierwszą więc pracą będzie wydobycie tego pontonu-doku i naprawa jego, by mógł służyć potrzebom stoczni. Z pontonu statki przesuwa się na betonową pochylnię która znajduje się na wyspie i tam statek się naprawia.

By stocznię uzupełnić potrzebnymi urządzeniami, otrzymaliśmy również warsztaty mechaniczne „Gollnow". W warsztatach tych znajdują się obrabiarki i inne potrzebne maszyny. Stocznia „Odra" w połączeniu z przejętymi warsztatami będzie mogła przeprowadzać remonty statków. Stocznię przejmuje Zjednoczenie Stoczni Polskich.

Wielka przyszłość portu Gdańskiego

Port gdański posiada zasadniczy walor, od stuleci nie ulegający koniunkturalnym zmianom, który wysuwa go daleko w przód przed portem gdyńskim. Walorem tym jest położenie geograficzne portu gdańskiego.

Ujście Wisły przed którym leży Gdańsk sprawia, że port posiada dwa wyloty: morski i rzeczny. Rzeką spływają barki — najtańszy środek lokomocji. Przywożą one do portu i zabierają z niego towary, które nie wymagają pośpiechu w transporcie. Odciążają w ten sposób sieć dróg bitych i żelaznych, a przeprowadzając przeładunek wprost ze statkami, oszczędzają pracy dźwigów portowych i powierzchni magazynowej portów. Wisła, chociaż nie uregulowana, przedstawia nawet w stanie dzisiejszym ważną arterię handlową, choćby tylko na przestrzeni Gdańsk — Bydgoszcz — Płock — Warszawa. W przyszłości, kiedy Wisła doczeka się nareszcie regulacji i otwarta zostanie dla poważnego ruchu na całej długości, kiedy otrzyma połączenie ze Śląskiem, kiedy bariery powalonych mostów zostaną z niej usunięte kiedy cały istniejący tabor rzeczny zostanie uruchomiony, a następnie rozbudowany i wreszcie, kiedy ożywi się i rozkręci w pełni życie gospodarcze kraju — wówczas dopiero nadejdą wielkie dni Gdańska.

Dziś chwila ta wydaje się dość odległą. Miasto sterczy w ruinach, w porcie leżą wraki, nadbrzeża niewystarczająco uzbrojone, tabor pływający ograniczony. Jednakże trzyletni plan odbudowy Wybrzeża, który swego czasu referowaliśmy, przewiduje do r. 1950 stopniowy powrót Gdańska do normalnej wydajności obrotowej, jako jednego z głównych polskich ośrodków handlowych. Wydaje się, że Gdańsk, nareszcie bezpośrednio włączony w rytm życia gospodarczego Polski, prędko wysunie się na czoło naszych portów.

Jak już podnosiliśmy, o znaczeniu portu gdyńskiego decyduje moment, że posiada on dwa wyloty: morski i rzeczny. Okoliczność ta wymaga specjalnej organizacji portu, uwzględniającej oba kierunki jego działania, dostosowanej do ich odmiennych warunków i potrzeb. W ubiegłym miesiącu dokonano ważnego kroku w tej mierze. Otwarty mianowicie został Kapitanat Portu nr. 2 na Motławie, będący ekspozyturą Kapitanatu Portu w Nowym Porcie.

Specyficzne warunki portu gdańskiego dają mu trwałą przewagę portu naturalnego, uplasowanego u ujścia wielkiej arterii rzecznej nad gdyńskim portem sztucznym, budowanym pod przymusem okoliczności polityczno - gospodarczych. Nie wynika z tego bynajmniej, aby Gdynia skazana była na zasadniczą redukcję swego znaczenia do poziomu np. Kołobrzegu. Niemniej może uchodzić za pewne, że jako port właśnie ona będzie ciążyła ku Gdańskowi, a nie Gdańsk ku niej. W tym też układzie rzeczy z planowanego utworzenia wielkiego kompleksu portowego Gdyni - Gdańska główne korzyści czerpać będzie raczej Gdynia, ledwo pełnoletnia siostra wiekowego brata.

Pod Szczecinem odkryto cenne zabytki

W Starym Dębie pod Szczecinem odkryto szereg cennych zabytków m. in. znaleziono portret Melanchtona ze szkoły Dürera, zaś w Dacewie koło Kamienia krucyfiks naturalnej wielkości pochodzący z końca XV wieku, oraz tryptyk z tego samego okresu. W podziemiach wieży Bogusława X na Zamku piastowskim znaleziono łańcuchy i kajdany, którymi byli przykuwani więźniowie. Równocześnie odkryto cztery

Malicka oskarżona o szaber

W czasie powstania opuściła Warszawę niemieckim autem

Wśród zrozumiałego zainteresowania sfer kulturalno-teatralnych toczyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie sensacyjna sprawa przeciwko znanej aktorce warszawskiej Marii Malickiej o kradzież z mieszkania Zofii Bystydzińskiej dywanu perskiego, obrusa dwóch cukiernic i różnych drobiazgów.

WYJAZD SAMOCHODEM NIEMIECKIM

Podłoże sprawy było następujące. W czasie powstania do mieszkania Zofii Bystydzińskiej przy ul Rakowieckiej 33, podczas jej nieobecności Niemcy ulokowali Malicką, która poprzednio mieszkała w Mokotowie przy ulicy Kieleckiej W dniu 23 sierpnia Malicka opuściła wraz z niewielkim towarzystwem mieszkanie i wyjechała samochodem. Na samochód zabrała masę rzeczy.

MALICKA HANDLARKĄ

Po upadku powstania Bystydzińska dowiedziała się, że Malicka przebywała w jej mieszkaniu i sprzedawała rzeczy na targu w Grodzisku oraz Błedowie. Za pośrednictwem adwokata zwróciła się wówczas do Malickiej, która zamieszkała w Błędowie, powiatu grójeckiego, o zwrot zabranych jej rzeczy

Malicka odpisała, że zgłosi się do adwokata wkrótce. Nie zgłosiła się jednak sama lecz przybył w jej imieniu Aleksander Skrzyński, który oświadczył, że Malicka nie ma rzeczy Bystydzińskiej poza dywanem, który rzeczywiście wzięła.

Ponieważ nawet dywanu Bystydzińska nie otrzymała, złożyła skargę do prokuratora. — Rewizja w mieszkaniu Malickiej w obecności poszkodowanej ujawniła rzeczy będące własnością Bystydzińskiej.

SKĄD TE RZECZY?

Na przewodzie sądowym Malicka zeznała, że przy pakowaniu wzięto dywan Bystydzińskiej celem zabezpieczenia dwóch obrazów. Twierdzi następnie, że z Rakowieckiej wyszła z mniejszym bagażem, niż przybyła. Samochód, którym jechała wraz z towarzystwem dowiózł ich tylko do Piastowa, gdzie kazano im wysiąść. Po dwutygodniowym pobycie w Piastowie wynajęła furmankę i udała się do Błedowa. Wówczas przy rozpakowywaniu stwierdziła, że wśród jej rzeczy znajduje się obrus, firanki, perski dywan oraz różne drobiazgi, będące własnością Bystydzińskiej „Z jaką radością będę mogła oddać Bystydzińskiej te parę uratowanych rzeczy" — rzekła Malicka Adresu jednak Bystydzińskiej nie znała

W listopadzie otrzymała list od adwokata Bystydzińskiej, w którym zażądano zwrotu zabranych rzeczy Malicka wówczas nie mogła sama pojechać do Warszawy z powodu choroby dziecka W jej imieniu miał załatwić tę sprawę A Skrzyński.

Aktorka czuła się oburzona otrzymaniem listu od adwokata, myślała bowiem, że robi komuś przysługę a tymczasem posądzono ją o kradzież

Prokurator: — Dlaczego pani sama nie wyjaśniła sprawy u adwokata?

— Byłam w ZASP-ie, aby załatwić sprawę swej weryfikacji i uważałam, że wszystko załatwił już pan Skrzyński.

Prokurator: — Czy rzeczy będące własnością Bystydzińskiej były odłożone?

Malicka odpowiada, że dywan wisiał na drzwiach, część rzeczy również była w użyciu.

Dalej Malicka stwierdza, że korzystanie z samochodu przy przewożeniu rzeczy z Rakowieckiej było płacone Niemcom gotówką i biżuterią.

„TYLKO SWINIE SIEDZĄ W KINIE"

Następnie Malicka zeznaje, że przed Powstaniem nie znała żadnych Niemców, grała jednak w polskim teatrze „Komedia" za czasów okupacji i tylko dla „polskiej" publiczności.

Adwokat powódki zgłasza sędziemu artykuł mecenasa Korbońskiego z dnia 2 sierpnia br., w którym zaznaczono, że Malicka została ukarana naganą, za złamanie solidarności aktorskiej, i utrzymywanie kontaktu z wydziałem propagandy niemieckiej.

Malicka oświadcza, że cały kontakt z propagandą niemiecką polegał na wykupywaniu Erlaubnistkarty w pałacu Brühla. Następnie dodaje, że na posiedzeniu ZASP-u w dn. 28 kwietnia została zrehabilitowana

Zofia Bystydzińska zeznała, że dowiedziała się od lokatora Szuberta, że jej mieszkanie zostało doszczętnie okradzione przez Malicką. Wszystkie swoje rzeczy z wyjątkiem czarnego futra znalazła przy rewizji w Błędowie. W czasie rewizji Malicka pod adresem Bystydzińskiej powiedziała, że jest prawdopodobnie volksdeutschką.

UPRZYWILEJOWANA

Świadek Adamski, lokator z ulicy Rakowieckiej wyraził przed sądem zdziwienie, że tak dużo rzeczy Malicka przy pomocy trzech czy czterech osób wyniosła do samochodu. Stwierdza dalej, że tylko Malicka wraz z kilkorgiem osób jej towarzyszących wyjechała samochodem, reszta zaś lokatorów powędrowała pieszo na Dworzec Zachodni, skąd pociągiem wysłano ich do obozu w Pruszkowie.

Na pytanie obrońcy Malickiej adwokata Wagnera, jaki był nastrój ludzi w tym domu do Malickiej, świadek odpowiada, że wolałby nie odpowiadać. Na zwróconą jednak uwagę przez Sąd, że świadek musi mówić prawdę dodał, że były bardzo przykre komentarze o osobach, które z pewnych względów dostają do swej dyspozycji samochód.

Adwokat Myszkowski twierdzi, że po napisaniu listu do Malickiej w sprawie zabranych rzeczy otrzymał po 10 dniach odpowiedź, którą uważał za niepoważną. W liście tym zapowiedziała p. Malicka swe przybycie. Zgłosił się jednak w jej imieniu A Skrzyński, który oświadczył, że Malicka nic nie zabrała z rzeczy będących własnością Bystydzińskiej Gdy adwokat wspomniał jednak o dywanie, Skrzyński odpowiedział, że jest tylko dywan, który można odebrać w każdej chwili.

Świadek Boma, dozorca domu przy ul. Kieleckiej, gdzie do powstania mieszkała Malicka zeznał, że gdy przyszli Niemcy chcąc spalić dom, Malicka wybiegła do nich z jakimś pismem ilustrowanym, w którym na pierwszej stronie była jej podobizna w towarzystwie marszałka Piłsudskiego i Becka. — Niemcy po przyjrzeniu się ilustracji przestali niepokoić dom, gdy jednak otrzymali kategoryczny rozkaz podpalenia, dali jej samochód do wyjazdu. Reszta lokatorow jednak opuściła ten dom pieszo.

ROZPRAWA SĄDOWA ODROCZONA

Po zeznaniach dalszych świadków Sąd postanowił powołać dodatkowo jeszcze jednego świadka celem stwierdzenia wartości przedmiotów ujawnionych w toku rewizji i sprawę odroczono do 30 września.

Malickiej bronią adwokaci Wagner i Kalicki. Powództwo cywilne zgłosił adworat Sieroszewski.

Unormowanie płac

w przemyśle włókienniczym

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu głównego Związku robotników przemysłu włókienniczego z udziałem delegatów z całej Polski omówiono sprawę nowej umowy zbiorowej w przemyśle tekstylnym. Sprawę tę referował sekretarz generalny tow. Stawiński, omawiając ostatnie uchwały Mieszanej Komisji Płac dotyczącej warunków płacy włókniarzy.

Nowa umowa zbiorowa stanowi poważny krok naprzód w dziedzinie unormowania płac i zmniejszenia rozpiętości między zarobkami zasadniczymi a premiami. Tabela płac przewiduje stawki zasadnicze dla włókniarzy od 8 do 20 zł. za godzinę, co pozwoli na przejście od systemu premiowo-akordowego na system, gdzie główną podstawą wynagrodzenia będzie wydajność pracy. Pozwoli to na podniesienie zarobków najgorzej płatnych włókniarzy i wyrówna rozpiętość w płacach.

Inspekcja ośrodków

OMTUR w terenie

Przewodniczący K. O. OMTUR członek CKW PPS — tow. poseł Ryszard Obrączka bawił w Katowicach na odprawie przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych OMTUR województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

Tow. R. Obrączka przeprowadził następnie inspekcję K. W. OMTUR w Krakowie, gdzie na posiedzeniu członków Komitetu Wojewódzkiego omówione zostały metody pracy organizacyjnej.

Na kursie spółdzielczym w Ustroniu, na którym uczestniczy 40 OMTURowców tow. Obrączka wygłosił referat pt. „P... polityczne i gospodarcze w Polsce współczesnej".

200 delegatów PPS

na konferencji w Częstochowie

Miejska i Powiatowa konferencja PPS w Częstochowie, obradując w dniu 15 bm. po wysłuchaniu referatu I sekretarza WK PPS tow. Krogulca i członka prezydium CKW PPS tow. Obrączki (którzy szeroko omówili uchwały ostatniej Rady Naczelnej PPS) wyraża pełne zaufanie dla CKW PPS za jego słuszną linię polityczną i popiera wszelkie wysiłki, zmierzające do wzmożenia dyscypliny partyjnej, jednolitości i suwerenności Partii.

Konferencja wita z zadowoleniem decyzje Władz Naczelnych Partii utrzymania wspólnej odpowiedzialności z bratnią PPR i wszystkimi partiami szczerze demokratycznymi za losy Państwa Polskiego, realizowanie programu PKWN przez wysunięcie zasady bloku stronnictw demokratycznych przy wyborach.

Na konferencji był około 200 delegatów miasta Częstochowy i powiatu. W czasie dyskusji zaznaczyła się całkowita jednolitość poglądów delegatów z władzami partii.

Nowe przepisy o odstępstwie

od narodowości polskiej

W Dzienniku Ustaw Nr 41 ukazał się dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939/45. W myśl dekretu na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego zostaje zniesione postępowanie rehabilitacyjne oraz przestają obowiązywać przepisy o osadzaniu volksdeutschów w miejscach odosobnienia.

Zamiast tego wprowadzone zostaje postępowanie przed Sądami Specjalnymi, wdrażane przeciw osobom, które zgłosiły swoją przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta. Za przestępstwo to przewidziana jest kara do 10 lat więzienia, prócz tego mogą być orzeczone: utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całości lub części majątku.

Dekret przewiduje, że nie ma przestępstwa, jeżeli zgłoszenie przynależności do narodowości niemieckiej nastąpiło w interesie Państa Polskiego z nakazu lub na rzecz polskiej organizacji wolnościowej.

Nie podlega karze za przestępstwo kto: a) zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania ze strony władz, albo organizacji politycznych niemieckich za trwanie przy swojej narodowości; b) kto, mimo zgłoszenia przynależności do narodu niemieckiego, brał udział w walkach wyzwoleńczych, albo dobrowolnie wstąpił do wojska, lub organizacji wolnościowych, walczących z państwem niemieckim, lub też z narażeniem wolności albo życia okazywał czynną pomoc społeczeństwu polskiemu; c) kto przed dniem 1 września 1939 roku wykazywał swą przynależność do narodowości niemieckiej.

Orzeczonej kary Sąd zawiesić nie może, możliwe jest natomiast nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadku, jeżeli sprawca działał wskutek ciemnoty, lub usprawiedliwionego warunkami życia braku wyrobienia obywatelskiego.

Od postanowienia Sądu nie służy środek odwoławczy, wyrok może być zaskarżony tylko przez pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego W rozprawie konieczny jest udział obrońcy.

Ważne są zapadłe już wyroki rehabilitacyjne.

Przebywający w tej chwili w obozach odosobnienia volksdeutsche będą albo oddawani Sądowi Specjalnemu, albo zwalniani.

Rejestracja mężczyzn

urodzonych w roku 1929

Na podstawie przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym zarządzono na terenie m. st. Warszawy rejestrację mężczyzn, urodzonych w roku 1929 Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni rocznika 1929, posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkali na terenie m st. Warszawy. Rejestrację przeprowadzają referaty wojskowe starostw grodzkich Do rejestracji należy zgłosić się osobiście i posiadać następujące dokumenty: metrykę urodzenia (w razie niemożności uzyskania metryki urodzenia należy mieć kartę rozpoznawczą, lub tymczasowy dowód tożsamości, względnie fotografię, poświadczoną przez administrację domu), zaświadczenie prowadzącego meldunki lub komitetu domowego, względnie poświadczenie zameldowania, wydane przez Wydział Ewidencji Ludności dla stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania, wreszcie zaświadczenie szkolne.

O dokonanej rejestracji będą wydane odpowiednie zaświadczenia Osoby, które z jakiegolwiek powodu nie mogą zadośćuczynić obowiązkowi zgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie, obowiązane są spełnić ten obowiązek niezwłocznie po ustaniu przeszkody.

Winni nie wykonania obowiązku rejestracyjnego w przepisanym terminie, z przyczyn nieusprawiedliwionych, podlegają w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym karze aresztu do dwóch miesięcy i grzywny do 2.000 zł., albo jednej z tych kar.

Poniżej podajemy plan rejestracji:

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie mieści się przy ul Willowej 8/10 i obejmuje komisariaty Milicji Obywatelskiej XVI i XX, starostwo grodzkie północno-warszawskie — ul. Niegolewskiego 14/16 — komisariaty M O XXVI, starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie — ul. Marszałkowska 95, obejmuje mieszkańców komisariatów Milicji Obywatelskiej I, V, VII, IX, XI i XIII, starostwo grodzkie zachodnio-warszawskie ul. Bema 70 obejmuje mieszkańców komisariatów M O VI i XXII, starostwo grodzkie prasko-warszawskie — południe ul. Siedlecka 37, obejmuje mieszkańców kom. M. O. XV i XVII, starostwo grodzkie prasko-warszawskie północ, ul. Jagiellońska 1, obejmuje mieszkańców kom. M. O. XIV, XVIII, XXIV i XXV.

We wszystkich wyżej wymienionych referatach wojskowych starostw grodzkich według miejsca zamieszkania winni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w roku 1929 Nazwiska, zaczynające się od A, B, C dnia 16 IX, D, E, F — 17 IX, G, H, I — 18 IX J, K — 19 IX, L, Ł, M — 20 IX, N, O — 21 IX, P, R — 23 IX, S, T — 24 IX, U, W — 25 IX, Y, Z, Ż — 26 IX W dniach 27, 28 i 30 września odbędzie się dodatkowa rejestracja we wszystkich referatach wojskowych starostw grodzkich dla tych, którzy z różnych powodów nie zgłosili się w terminie. Rejestracja rozpoczyna się w dniach wyżej wskazanych od godziny 9 rano.

Rozpoczęta w konspiracji

elektryfikacja powiatu łowickiego

postępuje naprzód

W powiecie łowickim, we wsi Gągolin, odbyła się uroczystość włączenia pięćdziesiątej wsi powiatu do sieci elektrycznej W uroczystościach wziął udział wiceprezydent tow. Szwalbe, obecnością swą podkreślając wagę zagadnienia.

Wobec braku miedzi, słupów, transformatorów i sił technicznych jest to wysiłek zasługujący na najwyższe uznanie.

Korzystny klimat dla elektryfikacji wsi stworzył nowy ustrój gospodarczy i społeczny Polski Ludowej, a przede wszystkim reforma rolna i przejęcie na własność państwową przemysłu. „Tylko przemysł energetyczny upaństwowiony — oświadczył dyrektor Zjednoczenia Energetycznego inż. Czarnowski — nie liczący na zyski pośrednie, może program tego zagadnienia urzeczywistnić". Mówca kończy, zapraszając zebranych na uroczystość włączenia do sieci w r. 1947, 100-nej wsi w powiecie łowickim.

Mało kto wie o tym że elektryfikację wsi rozpoczęto jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, kiedy to ofiarnością naszych elektrowniarzy przełamywano zarządzenia represyjne władz niemieckich i łączono wsie z siecią i przeprowadzano instalacje niejednokrotnie pod okiem okupanta, posługując się sfałszowanymi dokumentami.

Obecnie nad całokształtem prac i planowością ma nadzór SPB, które w odbudowie wsi polskiej odgrywa poważną rolę. (G)

Kto wie o szkodliwej działalności

Erwina Huehnera

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko dr. Erwinowi Huehnerowi, byłemu prokuratorowi sądu niemieckiego w Warszawie.

Wzywa się wszystkie osoby, któreby miały dowody działania Erwina Huehnera na szkodę Polaków — do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie (ul. Marszałkowska Nr 95, godz. 8 — 15) w przeciągu 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia, bądź o złożeniu w tym samym terminie zeznań na piśmie.

Dopóty dzban wodę nosi...

W Sz... ...to kolporterów fałszywych banknotów 100-...larowych: Michała Macikowskiego i Leona Kretowicza.

Zeznania ujętych kolporterów doprowadziły do ujęcia całej szajki fałszerzy w Żyrardowie oraz dalszych kolporterów w Warszawie, Włochach i Wilanowie. W mieszkaniu fałszerzy w Żyrardowie znaleziono kilkaset tysięcy złotych, pochodzących ze sprzedaży falsyfikatów, kilkadziesiąt dolarów w złocie, 11 podrobionych 100-dolarówek i 30 w wykonaniu. Na czele szajki stały dwie kobiety-siostry Leokadia Romanowska i Irena Bańkowska.



WYSTAWA Z ŻYCIA REPUBLIK ZSRR

W sali wykładowej Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbyło się otwarcie wystawy fotografii z życia republik ZSRR, zorganizowanej staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli Armii Czerwonej, partii politycznych, świata nauki i kurii biskupiej.

Wystawa obrazuje życie każdej z republik radzieckich ujęte w fotomontażach.

WŁASNY BUDYNEK WSHM W GDYNI

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, która mieściła się dotąd w szczupłym lokalu w Gdyni, otrzyma wkrótce własny budynek którego remont ma być ukończony do dnia 1 grudnia rb. Koszt ogólny robót wyniesie około 8 milionów zł. Nauka w nowym budynku rozpocznie się bezpośrednio po Nowym Roku.

2038 NOWYCH STUDENTÓW

Kursy przygotowawcze na rok wstępny wyższych uczelni przygotowują na bieżący rok akademicki nowe kadry studentów, pochodzących przede wszystkim z klasy robotniczej i chłopskiej. Skład liczebny kursów przedstawia się następująco: w Warszawie — 395 uczestników, Łodzi — 319, Gliwicach — 248, Gdańsku — 41, Toruniu — 86, Bydgoszczy — 72, Wrocławiu — 127, Krakowie — 350, Miechowie — 80, Nowym Sączu — 120, Lublinie — 150 uczestników, co w sumie daje liczbę 2.038 nowych kandydatów na wyższe uczelnie w rb. akademickim.

NIEURZĘDOWA TABLICA WYGRANYCH

2-gi dzień ciągnienia I klasy 48 loterii

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 6410 18742.

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 10752 47426 67301

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 14602 28747 45622 57150 68205 79467 87990

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 7538 41002 43659 51278 62912 72763 73614 85795

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 6849 15515 20121 27847 40401 81305 84240 99651

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 3536 8222 31492 34118 44955 47054 49415 57494 63912 70756 81330 82523 83226 84365 90145 99176

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 2509 7011 9813 14536 21978 23042 24379 30989 31851 34251 34908 35628 36764 38475 981 39700 40952 41857 47720 49472 50675 998 53423 53573 56049 58558 61332 493 63743 809 64027 484 65161 70689 73549 77082 78900 79299 82790 84070 88223 89524 90439 498 534 92847

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 191 193 236 2349 661 3025 489 931 4533 582 5788 6191 319 618 7551 8051 611 10353 476 678 874 11040 501 884 936 13069 597 15136 349 462 472 16804 853 17561 17662 847 18486 19589 761 845 20521 647 678 21799 22173 394 396 567 917 23205 708 25918 939 26052 060 263 27430 28512 29437 30145 297 331 387 442 557 31330 33477 35780 36247 780 37074 435 523 742 38169 419 528 580 789 39045 079 185 202 226 656 40152 775 41016 157 250 646 43941 44745 45168 421 504 785 809 46130 568 777 889 47180 204 557 754 48842 50025 498 664 51302 966 52655 764 53168 346 360 368 55639 705 57793 973 58353 585 871 59099 192 196 957 60709 61152 247 63716 66568 639 67086 250 421 354 68562 69082 227 863 70043 278 283 71031 967 72963 73748 778 789 74032 069 143 503 75422 835 76225 951 79302 562 626 80364 580 758 915 81083 784 82285 652 727 83009 134 182 719 84200 338 403 507 689 792 934 952 85259 284 937 86026 060 147 246 500 88000 566 644 696 89717 917 90061 205 270 283 90435 482 497 91584 844 92214 240 555 94214 348 395 95186 307 329 368 409 451 459 96111 536 97527 98308 324 514 99037 266

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł z I-go dnia ciągnienia

58053 127 139 242 50 76 86 323 371 402 511 605 10 64 702 08 82 801 956 59074 075 095 101 08 70 401 36 62 86 866 60006 141 185 505 532 628 790 61353 381 406 25 20 562 78 85 809 62107 145 259 393 524 703 63130 167 308 13 92 417 439 550 607 60 33 700 831 976 64025 179 222 353 404 455 698 746 47 61 961 65019 100 148 212 359 509 752 645 727 66 78 89 996 66060 087 149 180 240 345 356 682 730 991 67033 120 178 225 244 318 52 72 443 671 870 68007 008 298 322 479 621 69128 141 417 497 641 849 70047 079 038 099 124 145 222 230 274 275 280 287 350 437 480 564 642 668 880 71204 253 265 321 495 539 599 706 747 776 844 72042 737 878 984 73053 191 214 297 425 456 555 596 671 729 927 958 74018 090 316 494 565 574 809 859 888 933 936 75024 182 247 373 568 807 822 877 939 996 937 998 76065 121 240 389 486 551 595 834 946 77074 466 470 503 523 578 767 793 865 900 961 78036 143 164 251 329 392 463 482 517 661 700 925 79050 237 294 442 642 818 985 80232 53 81 324 52 483 523 610 26 706 843 934 68 69 91 81106 15 8 27 36 68 256 69 91 328 411 20 32 4 70 1 91 525 632 707 817 46 82025 31 2 42 57 83 150 204 67 92 302 54 60 92 418 77 507 75 621 745 70 819 76 979 83080 125 75 95 204 7 17 8 24 5 56 426 73 558 74 96 666 701 824 45 83 922 84029 231 58 327 98 429 536 698 721 30 885 909 72 85030 3 160 401 694 769 803 86088 208 24 341 70 412 845 934 70 87027 250 2 345 507 24 33 81 653 776 937 40 59 88007 88 219 319 43 433 535 86 742 866 951 89296 441 65 536 669 755 61 7 956 90099 118 20 5 7 44 9 87 99 208 28 38 67 8 319 30 2 67 71 451 509 22 640 709 79 88 819 65 93 91073 132 321 3 98 483 731 68 992 92092 155 60 87 266 395 533 903 49 93058 155 206 82 515 53 664 94375 420 50 8 633 36 776 95070 104 25 30 8 9 42 4 9 84 93 7 9 224 50 3 65 86 9 328 32 42 7 64 93 404 8 24 37 46 77 86 9 98 507 13 22 34 42 50 85 601 71 730 75 870 96217 430 735 80 5 826 82 937 97057 60 227 303 33 400 38 86 587 607 21 56 82 958 98062 268 329 48 78 81 650 97 713 53 99033 103 13 34 201 58 74 467 534 69 860 92 905 66.

Wygrane po 250 zł z II-go dnia ciągnienia podane będą jutro.

Czy tylko dzieci do roku nie umieją chodzić?

Przechodząc wczoraj w zadumaniu przez jezdnię na Marszałkowskiej między Placem Zbawiciela, a Placem Unii Lubelskiej, wpadłem na środku jezdni na milicjanta.

— Przejście na rogu — powiedział uprzejmie, aczkolwiek stanowczo.

Acha! Więc od dziś uczą nas chodzić po ulicach — przypomniałem sobie po chwili. Szkoda, że nie złożyłem potrąconemu przed chwilą milicjantowi wyrazów najserdeczniejszego współczucia.

ZABAWA W BERKA

Bo ta wychowawcza praca milicjanta wymaga od niego nadzwyczajnej cierpliwości, łagodności, wyrozumiałości i przede wszystkim, pogody ducha, która najwięcej mu pomaga.

Ludzie wysiadają właśnie gremialnie z 13-ki przy placu Zbawiciela i naturalnie wszyscy hurmem, jak stado spłoszonych owiec, biegną do ruszającej właśnie, jak na złość 9-ki.

— Do rogu, do rogu proszę! — wołają regulujący z trudem ten rozpędzony tłumek milicjanci. Po chwili większość pasażerów 13-ki jest już na chodniku i rezygnuje z jazdy uciekającym tramwajem.

Jeszcze tylko jedna ofiara miota się wśród osaczających ją mundurów: jakaś grubsza pani, w żółto-złotym lisie, za nic nie może zrezygnować z 9-ki.

— Muszę jechać! Muszę jechać — krzyczy i galopuje wdzięcznie przez plac.

Ale złapano ją i wyperswadowano, żeby poczekała na następny tramwaj.

JAK NIEMOWLĘTA I Z PROWINCJI

Przy akcji tej pomagają harcerze. Właśnie jednemu z nich, pilnującemu przejścia przez Mokotowską, uciekł jakiś niesforny przechodzień. Harcerzyk nie może sobie dać rady z przechodniami. O pogoni za wyłamującym się z przepisów przechodniem nie ma mowy. Harcerz krzyczy:

— Proszę wrócić! Proszę wrócić! — słyszy pan?!

Jegomość lekceważąco się ogląda, uśmiecha się ironicznie i idzie dalej. Ale oto już dopadł go milicjant i trzyma delikatnie ale mocno za kołnierz:

— Czy obywatel z Kołomyi może!? Albo z Grajdołka!? — Jak wrócić — to wrócić — zrozumiano?

Facet wraca. Harcerzyk uśmiecha się z satysfakcją.

— Jak idzie akcja? — pytam oficera M. O. na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich.

— Publiczność — to słowo daję — niemowlęta. Każdego trzeba wziąć za rękę i prowadzić. Ale rzecz zasadnicza, że nie złoszczą się. Praca jest męcząca — ale raczej wesoła. Za kilka dni skończą się gonitwy i wyścigi. Będzie napewno lepiej.

Po pierwszym dniu akcji jesteśmy pewni, że warszawiacy przypomną sobie, że w stolicy obowiązują prawidła wielkomiejskiego ruchu, a w szczególności 3 kardynalne zasady:

1. Przechodzić uważnie ale spokojnie. Nie biec i nie cofać się, lecz w razie czego — stanąć.

2. Przechodzić tylko pod kątem prostym w wyznaczonych miejscach.

3. Główka w lewo! Główka w prawo!

(ap)

Z ŻYCIA PPS PARTII

KALENDARZYK ZEBRAŃ PARTYJNYCH W WARSZAWIE

Dnia 20 bm. odbędą się zebrania na terenie Stołecznego Komitetu PPS., z referatami na temat spółdzielczości.

Mokotów, Chocimska 4, godz. 18.
Fort Mokotów, Miłobędzka 16, godz. 18.
Rakowiec, Pruszkowska 6, godz. 18.
Żoliborz Kossaka 10, godz 18.
Grochów, Podskarbińska 6, godz. 18.
Czerniaków, Stępińska 4a, godz. 18.
Targówek, Piotra Skargi, godz 18
Ochota, Niemcewicza 9, godz. 18.
Powiśle, Tamka 18, godz. 16.30.

SEKCJA KOMUNIKACYJNA STOŁ. KOMIT. PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny zwołuje na dzień 18 bm. o godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53 zebranie delegatów Kół Kolejarzy PPS, spośród których zostanie stworzona Stołeczna Sekcja Komunikacyjna.

KOŁO KOBIET PPS OCHOTA

Dnia 17 bm. o godz. 18 w lokalu PPS Dzielnica Ochota przy ul. Niemcewicza 9 odbędzie się zebranie aktywu kobiet Dzielnicy Ochota. Referat polityczny wygłosi tow. prof. Winnicki.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel Sekretariatu 8.79-19.

KOŁO PPS KOLEJARZY STACJI W.WA WSCHODNIA

Dnia 17 bm. o godz. 16-ej w lokalu ZZK przy ul. Brzeskiej 2 odbędzie się Walne zebranie członków Koła. Referat polityczny wygłosi tow. Sendłak.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz 10 — 11 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

Podwyżka taryfy w tramwajach, autobusach i trolleybusach

Z dniem 1 października b. r. projektują Miejskie Zakłady Komunikacyjne podwyżkę taryfy dla wszystkich środków komunikacji miejskiej. Podwyżka ta uwarunkowana potrzebami dnia uwzględnia potrzeby świata pracy, dla którego w dalszym ciągu istnieją ulgi i zniżki. Ceny bowiem biletów miesięcznych: ulgowych i pracowniczych pozostają niezmienione.

Natomiast zwyżka ma objąć bilety tramwajowe, jednorazowe normalne, których cenę podnosi się z 5 zł. do 7 zł. W abonamencie normalnym 10 przejazdowym cena biletu wynosić będzie 16 zł.

Zmiany są też w taryfie ulgowej. (z wyjątkiem miesięcznych) Tu wprowadzono unifikację, tak że zarówno w tramwaju jak w autobusie i trolleybusie przejazd ma kosztować dwa złote, to znaczy abonament 10 przejazdowy — ulgowy, 20 złotych.

Cena biletu bagażowego we wszystkich miejskich środkach komunikacji ma wynosić 15 złotych zamiast dotychczasowych 10-ciu.

Projektuje się też wprowadzenie ze względów porządkowych biletów wojskowych dla szeregowych, po 1 zł. Oficerowie podobnie jak dotychczas mają korzystać z taryfy ulgowej. Biletów jednorazowych ulgowych nie ma w dalszym ciągu.

Nic jednak projekt podwyżki taryfy nie mówi niestety o ulgach dla pracowników państwowych, korzystających w głównej mierze z miejskich środków komunikacji, dla których to zagadnienie jest kwestią żywotną i palącą.

Młodzież szkolna nie może liczyć na ciepłą odzież w zimie

Jak się dowiadujemy, akcja zaopatrywania młodzieży szkolnej w odzież zimową, nie będzie się przedstawiać w bieżącym roku szkolnym w barwach zbyt jasnych (w Warszawie akcją tą kieruje Miejski Wydział Opieki Społecznej, w innych województwach — kuratoria szkolne).

Podstawą do takich ciemnych horoskopów jest w pierwszym rzędzie stan odzieży używanej, którą otrzymujemy z Ameryki. W ostatnich czasach stan ten bardzo się pogorszył.

Wątpić należy więc, czy odzież otrzymana przez dzieci będzie ciepła, zimowa. Można się obawiać również, że wiele szkół otrzyma letnią i zupełnie nie dziecinną garderobę.

Najpilniejszą jest dziś sprawa zaopatrzenia młodzieży szkolnej w obuwie. Jeżeli ma być wypełniony obowiązek szkolny — nie można dopuścić, aby dziecko z powodu braku obuwia nie mogło uczęszczać do szkoły.

Niestety, w Wydziale Opieki Społecznej nie otrzymaliśmy na ten temat nie tylko żadnych obietnic, ale w ogóle żadnych nadziei. Butów nie ma.

Trudną do wyświetlenia zagadką, o której już zresztą pisaliśmy przy innej okazji, są przedziwne bele obuwia przysłane z Ameryki — Wydział Opieki Społecznej otrzymał np. 141 takich bel butów... z jednej nogi. Dlaczego obuwie to jest w ten sposób tam w Ameryce pakowane, i czy rzeczywiście „pary" od naszych lewo- czy prawonożnych butów zawędrowały aż do Francji, czy innego korzystającego z amerykańskiej pomocy kraju trudno sprawdzić. Przysłowie mówi, że „darowanemu koniowi się w zęby nie zagląda". W każdym razie faktem jest, że Wydział Opieki Społecznej obdarowany takim obuwiem — nie wie, w jaki sposób i kogo nim uszczęśliwić.

Miejsca postoju dla taksówek samochodowych

(Rs) W najbliższych dniach wyruszą na Warszawę pierwsze taksówki prywatne. Liczba wydanych koncesji, która w tej chwili wynosi 22, do końca miesiąca najprawdopodobniej przekroczy setkę. Taksówki nie będą się wyróżniały specjalną barwą, lecz dla orientacji będą miały jedynie napis na drzwiczkach „taksówka" i numer kolejny.

Dla pierwszej serii wozów jako miejsca postoju wyznaczono: skrzyżowanie Al. Jerozolimskich z ul. Marszałkowską — przy dworcu autobusowym (10 sztuk) i plac przed Dworcem Głównym na ul. Towarowej (15 sztuk). Następne nowe miejsca postoju wyznaczy Miejski Wydział Ruchu Kołowego w miarę wydawanych koncesji.

Taryfa wynosi 50 złotych za pierwszy kilometr, 25 zł. za dalsze.

Na sieroty po Powstańcach Warszawskich

Z okazji jubileuszu 30-lecia pracy w Gazowni Miejskiej tow. Władysław Matuszewski wpłaca 500 zł. na sieroty po poległych Powstańcach Warszawskich.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, DN. 18 WRZEŚNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.05 dziennik poranny; 6.25 gimnastyka poranna; 6.35 muzyka poranna; 7.00 audycja poranna; 7.30 powtórzenie najświeższych wiadomości dziennika porannego; 7.35 muzyka poranna; 12.05 dziennik południowy; 12.35 popularne utwory wiolonczelowe w wykonaniu H. Kowalskiej - Trzonkowej; 12.55 5 minut poezji; 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych; 13.15 Z życia narodów słowiańskich; 13.25 muzyka obiadowa w wykonaniu zesp. instrumentalnego Zb. Szareckiego; 14.00 „Czy słusznie wronę nazywamy gapą" pogadanka dla dzieci profesora J. Rostafińskiego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.30 9 ta audycja z cyklu instrumentalnego muzyki w opracowaniu M. Drobnera; 16.55 Portrety pisarzy „Portret Balzaka" w opracowaniu T. Brezy; 17.10 Koncert popularny wykona Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją St. Rachonia; 17.50 odbudowa Warszawy; 17.55 audycja wojskowa; 18.30 koncert solistów wykona J. Hupertowa i L. Kmitowa; 19.00 nauka przy głośniku; 19.30 audycja Chopinowska w wyk. St. Staniewicza; 20.00 dziennik wieczorny; 20.30 arie i pieśni w wykonaniu T. Dąbrowskiego; 20.45 słuch. pt. „Ponad śnieg" St. Żeromskiego; 21.10 muzyka; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 muzyka taneczna; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 muzyka; 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karowa 2): godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8: o godz 18 „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81). o g. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20); godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Aasy pierwszej klasy".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Gonpi".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmeś Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".

„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Susina 4): „Piękna Płeć".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Cuda piasku".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 w Domu Kultury robotniczej — pl. Inwalidów 10 — „Las żyje".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe, partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo - budowlanych w budynkach stacji Automatów - Telefonicznych w:

1) Grodzisku
2) Milanówku
3) Otwocku oraz
4) Skolimowie i Piasecznie

Przetarg rozpocznie się dnia 26 września 1946 r. w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Św. Barbary 2, poz. 1 o godzinie 10-ej poz. 2 o godz. 10.30, poz. 3 o godzinie 11-ej, poz. 4 — 11.30.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisami: „Oferty na remont St. Aut. Telef. Grodzisk", „Oferta na remont St. Aut. Telef. Milanówek", „Oferta na remont St. Aut. Telef. Otwock", i „Oferta na remont St. Aut Telef. Skolimów i Piaseczno", do skrzynki ofertowej umieszczonej przy kancelarii Dyrekcji, I-ej piętro ul. Św. Barbary 2.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, ul. Św. Barbary 2, Oddział Budowlany, III-cie piętro, pokój Nr. 19 w godz. od 9-ej do 13-ej prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1764

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Skarbu ogłasza przetarg nieograniczony na budowę stacji benzynowej (przy użyciu istniejącego dystrybutora i zbiorników) na ul. Białostockiej 26.

Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Budowlanym Ministerstwa, ul. Wileńska 2 — 4 pokój 29. Projekt budowy można przejrzeć w pok. 112.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę stacji benzynowej" należy złożyć w skrzynce ofertowej Ministerstwa Skarbu, Kancelaria Główna (I piętro) do godziny 12 dnia 25 września br. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.30 w pokoju 113 (I piętro).

Do oferty należy dołączyć kwit Urzędu Skarbowego lub Banku Narodowego na złożenia wadium w wysokości 2 proc. zaoferowanej sumy, jak również wykazać się dowodem wzięcia udziału w PPOK., w końcu oferty należy podać termin, w jakim firma zobowiązuje się wykonać roboty.

Ministerstwo Skarbu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny lub wyboru firmy bez względu na wynik przetargu. 1763

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę części łańcucha do transportowania koksu w piecowni.

Oferty należy składać dnia 26 września 1946 roku do godziny 10-ej w kopertach zalakowanych z napisem:

„Dostawa części łańcucha".

Do skrzynki przetargowej znajdującej się w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej w Warszawie przy ul. Dworskiej Nr. 25.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Gazowni Miejskiej Warszawa, ul. Dworska 25, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkładki specyfikowanych ilości i rodzajów części łańcucha do dostawy. 1758

PRZETARG

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 19 września 1946 r. o godz. 13-ej odbędzie się w magazynie C. Z. Z. P. S. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

560 szt. błamów baranich imitacje: skunksowych, oposetowych, nurkowych, nutrietowych, tchórzowych, króliczych, sobolowych i farbowanych.
620 szt. skór baranich imitacje: nurków, tasmanów, oposetów i inne.
10.000 szt. fok (króli).
24 szt. lisów srebrnych
26 szt. lisów rudych
800 szt. króli długowłosych imit. (skunksy i sobole).
7.000 szt. króli naturalnych i innych.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wykazać się Świadectwem Przemysłowym na b. r. i wpłacić wadium w kwocie zł. 50.000.

Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 19 września b. r. od godz. 9-tej do 12-tej w południe. 1718

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych w budynku przy ul. Długiej 25.

Oferty należy składać do dnia 25.9.1946 r. godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń WDO., ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godzinach od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100.— 1765

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie. Wiejska 14. Środkowa 7. Marszałkowska 62. Nowy Świat 47. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa. Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spół dz. Agencji Prasowej „GLOB" Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m 85, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa Wspólna 50. tel. 855.28

REDAGUJE KOMITET B — 11036

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Mimochodem

Wojna

Wśród tłumów, które, neapolitańskim zwyczajem, płynęły po chodnikach i jezdni ul. Marszałkowskiej, dostrzegłem w pewnej chwili jego wylękłe, rozbiegane oczy. Nie witając się, chwycił mnie kurczowo za łokieć.

— A jednak wojna! — powiedział. Koniec, kropka, wszystko przepadło!

— Co ty mówisz? Dlaczego? Od kogo słyszałeś?

— Od nikogo. Dopiero przed godziną przyjechałem z mojej zapadłej prowincji. Ale widzę! Widzę wyraźnie!

Chciał się pożegnać i lecieć dalej, lecz zatrzymałem go.

— Słuchaj, wytłumacz! Może to prawda, tylko z czego wnioskujesz?

Pokiwał smutnie głową.

— Londyńskie radio? Tajny wywiad? — indagowałem.

Machnął ręką.

— Laik jesteś. Czyżbyś nie wiedział, że najczulszym wskaźnikiem w tych sprawach jest panika gospodarcza? Pamiętasz rok 39? Ten obłędny run na sklepy, masowe wykupywanie żywności?

— No, tak. Ale teraz tego nie widać.

— Nie widać? Chodź!

Zaprowadził mnie do dużego sklepu w formie bunkra z podłużnymi szybkami i betonowym daszkiem.

Istotnie, działy się tam sceny zastanawiające. Zwarty tłum oblegał wielką ladę, wydając zduszone okrzyki. Ludzie tłoczyli się, pchali, walcząc rozpaczliwie o miejsce.

— Mnie! Teraz mnie!

— Ludzie, tak nie można! Po kolei!

— Paniusiu! Te dwadzieścia dla mnie!

— Ja już tyle czasu!

— Jeszcze pięć drożdżowych!

— Nie! Nie! Ze śliwkami!

— Z kremem! Z kremem!!

Potrącani przez spoconych klientów, wycofaliśmy się jakoś.

— Słuchaj — rzekłem — to przecież cukiernia. Popyt na ciastka nie dowodzi jeszcze paniki gospodarczej.

— Mało ci? Chodź dalej.

Weszliśmy do wędliniarni. Było podobnie. Kilkadziesiąt osób szturmowało zawzięcie szklane gablotki, zawalone kiełbasami, baleronami i boczkami. Rzeczywiście, zachowywali się tak, jakby od wielu dni nic nie jedli, lub jakby chcieli nagromadzić zapasy na okres długiej głodówki.

*

Z trudem wytłomaczyłem koledze z prowincji, że u nas tak zawsze w sobotę, gdy kończą się dni bezciastkowe i bezmięsne...

A. TOM

Zjazd radiowy w Szklarskiej Porębie

25 września r. b. rozpoczynają się obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Radiowego w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku, które potrwają 3 dni.

Na porządku dziennym znajdą się aktualne sprawy rozbudowy sieci radiostacji, dalszej intensyfikacji akcji radiofonizacji kraju, oraz wytycznych zimowego programu radiowego. Szczegółowo przedyskutowany będzie 3-letni plan inwestycyjny Polskiego Radia.

Na obradach będą obecni przedstawiciele Dyrekcji Naczelnej, Dyrektorzy Okręgowi oraz kierownicy resortowi Polskiego Radia.

Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystym otwarciu radiostacji we Wrocławiu w dn. 29 września b. r.

Jak długo będziemy żyć?

Przedłużenie młodości celem badań uczonych

Prasa naukowa donosi nam, że znów podjęto na szeroką skalę zakrojone badania nad problemem przedłużenia życia ludzkiego. Zdaniem prasy radzieckiej uczeni rosyjscy osiągnęli tu znakomite wyniki. Podobno już dziś życie człowieka można znacznie przedłużyć ponad 100 lat. Obecnie już nikt nie wątpi, że jest to zupełnie możliwe, ale niestety brakuje jeszcze wielu ogniw w łańcuchu, który ma przeciągnąć człowieka przez fatalną granicę nie 100, a 80 czy 90 lat.

Zarówno człowieka jak i każdy otaczający go przedmiot obserwujemy w połączeniu z przestrzenią, zawierającą w sobie pojęcia długości, szerokości i wysokości. Określenie to jest jednak zupełnie niewystarczające, niejako martwe, nie podkreśla bowiem ciągłości zdarzeń dziejących się w czasie. Dopiero czas, jako czwarty aspekt, umożliwia nam ujęcie całości spraw dotyczących człowieka i jego samego w przestrzeni.

Ten wymiar czwarty w odniesieniu do istot żyjących może być ujmowany dwojako. Raz jako czas słoneczny i wówczas istnienie ludzkie określamy miarą około 25.000 dni, albo jako tak zwany czas wewnętrzny. Pierwszy jest normą matematyczną, drugi fizjologiczną. Mianem czasu wewnętrznego obejmujemy cały szereg przemian strukturalnych, które składają się na naszą osobowość.

Mają one swą nieuchronną ciągłość, a kończą się jedynie z momentem śmierci. Jedne z tych stanów są rytmiczne, jak na przykład bicie serca, inne przyjmują formę nieodwracalną, jak wypadanie zębów mlecznych, czy siwienie. Czas wewnętrzny nadaje człowiekowi szereg form. Istota ludzka musi być jajem, płodem, dzieckiem, człowiekiem dojrzałym, starcem. Konsekwencja przemian jest tu równie nieunikniona, jak postęp czasu matematycznego.

Ponieważ wszystkie wydarzenia na ziemi zwykliśmy mierzyć miarą dni i lat, więc dla wygody używamy tych jednostek również dla określenia czasu wewnętrznego. Powtarzam jednak — wyłącznie dla wygody. Pozornie wydawaćby się mogło, że nie ma żadnego konkretnego miernika dla określenia stałych zmian, związanych z postępem czasu wewnętrznego. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Długi szereg badań nad zachowaniem się surowicy krwi w stosunku do bakterii wykazał, że o ile krew noworodka nie hamuje wzrostu komórek bakteryjnych, o tyle krew starca prawie całkowicie go powstrzymuje. Siła hamująca rozwój bakterii jest wprost proporcjonalna do wieku. Tak więc i czas wewnętrzny jest w sposób swoisty wymierny. Jeśli ustalimy pewną przeciętną krzywą, wyrażającą stosunek surowicy krwi do organizmów bakteryjnych, wówczas w każdej chwili przez zwykłe porównanie badanego osocza z ową krzywą możemy ustalić w pewnym, zresztą dość dużym przybliżeniem, „wiek wewnętrzny" osobnika, którego surowicę badamy.

Bieg czasu słonecznego nie zmienia się nigdy, natomiast czas wewnętrzny ściśle zależny jest od warunków zewnętrznych, jest on w pewnym sensie indywidualny dla każdego człowieka.

Teoretycznie komórki, z których zbudowany jest ustrój zwierzęcy, są nieśmiertelne. W odpowiednich warunkach mogą mnożyć się w sposób nieograniczony w czasie matematycznym. W styczniu 1912 roku Alexis Carrel rozpoczął hodowlę komórek, pochodzących z embrionalnego serca kurczęcia. Komórki te do dziś dnia, a więc w przeciągu 34 lat, zachowały swą pełną aktywność. Jednakże, jako wyjęte z zakresu działania całego organizmu, nie podlegają one prawom czasu wewnętrznego.

W ciągu całego życia, tkanki organizmu zmieniają się stopniowo. Tracą wodę, wypełniają się elementami niepełnowartościowymi. Pomału tracą zdolność spełniania swych funkcji. Z przyczyn nieznanych, niektóre narządy starzeją się wcześniej, niż inne. Przedwczesne zestarzenie się komórek serca, przy całkowicie zachowanej sile innych mięśni, musi, rzecz jasna, przez nieproporcjonalność znacznie pogorszyć ogólny stan organizmu. Z tego wynika, że długowieczność częściowo zależna jest od jednostajnego starzenia się elementów ustroju. Niewątpliwie podstawową istotą długowieczności jest specyficzna właściwość danego ustroju. Niejako czas wewnętrzny jednostki długowiecznej upływa wolniej.

Higiena, ogólny postęp techniki dość znacznie zwiększyły średnią długości życia ludzkiego, ale człowiek, wiedziony nieprzepartym impulsem zdobycia nieśmiertelności, szuka dalej.

Od dawien dawna usiłowano przez obserwację fenomenów żyjących dłużej niż 100 lat wyciągnąć jakieś praktyczne wnioski. Robiono szereg doświadczeń na zwierzętach. Wyniki, jak dotychczas, nie były zadawalające. Już w 15 wieku papież Inocenty VIII, celem odmłodzenia i przedłużenia życia, kazał dokonać sobie transfuzji krwi trzech młodych ludzi. Operacja skończyła się tragicznie: papież zmarł zaraz po zabiegu. Znakomity uczony Brown — Sèquard wstrzyknął sobie świeżo przyrządzony wyciąg z jądra. Pozornie odmłodniał, ale i on zmarł wkrótce. Myśl Brown—Sèquarda przejął Woronow. Przeszczepiał on starcom jądra szympansa. Jest rzeczą niewątpliwą, że po tej operacji występowało znaczne polepszenie stanu ogólnego. Jednak poprawa była krótkotrwała, a życia zapewne zabieg ten nie przedłużał wcale. Czas wewnętrzny, podobnie jak i czas słoneczny zahamować, ani tym bardziej odwrócić się nie dał. Nie należy jednak ani na moment wątpić, że postęp czasu wewnętrznego zahamowany kiedyś zostanie, a wówczas życie ludzkie mierzyć będziemy nie na dziesiątki a na setki lat. Lecz cóż nam przyjdzie z 200 lub 300 lat trwającego życia, jeśli proporcjonalnie do jego długości nie wzrośnie okres lat młodych. A młodość jest na prawdę za krótka.

Dr. D.

Polskie krótkometrażówki na ekranach szwajcarskich

W Bazylei odbywa się obecnie doroczny Międzynarodowy Tydzień Filmowy. W ramach poranku odbył się w jednym z kin pokaz kilku polskich krótkometrażówek najnowszej produkcji, który odbił się przychylnym echem w prasie szwajcarskiej.

Bazylejskie pismo „Basler Nachrichten" pisze, że pokazane filmy polskie są dowodem nieugiętej woli życia narodu polskiego, woli jak najszybszego zagojenia straszliwych ran wojny i zagospodarowania się w nowych granicach państwa. Pismo szwajcarskie wyróżnia specjalnie film p. t. „Odrą do Bałtyku", podkreślający jego aktualność w związku z przemówieniem Byrnesa. „Ziemie Odzyskane — zaznacza pismo — z ich bogactwem węgla i ciężkim przemysłem zmienią całkowicie w krótkim czasie gospodarcze oblicze Polski".

Planowa organizacja szerzenia kultury

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy KCZZ przystąpił do planowej organizacji czytelnictwa w Związkach Zawodowych. Czynnych jest już obecnie 780 bibliotek. Najwięcej bibliotek posiadają związki zawodowe metalowców, kolejarzy i górników, które zgromadziły w swych bibliotekach około 60 tys. tomów. Referat biblioteczny Wydz. Kulturalno-Oświatowego KCZZ organizuje 53 biblioteki ruchome, z których 8 rozesłano już w teren.

Polityka KCZZ w zakresie czytelnictwa przewiduje tworzenie bibliotek stałych przy większych zakładach pracy oraz sieci bibliotek ruchomych.

Celem stworzenia nowych kadr fachowców, zorganizowany zostanie w najbliższych miesiącach kurs dla bibliotekarzy i instruktorów w związkach zawodowych.

Nowinki naukowe

CHIRURGIA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Wychodzące w Moskwie pismo „Brytanskij Sojuznik" podaje sprawozdanie z odczytu, wygłoszonego w Londynie przez chirurga brytyjskiego, kontradmirała Gordon-Taylora. Dr Taylor odwiedził Związek Radziecki przy końcu 1945 roku i mógł zapoznać się z pracą chirurgów radzieckich i ze wzajemnymi związkami nauki obu narodów.

Stosunki te nawiązały się w 1557 r., kiedy chirurg brytyjski Ralf Standish odprowadzał do Moskwy posła Iwana Groźnego. Na prośby cara, królowa Elżbieta angielska wysłała do Moskwy dwóch swoich chirurgów. Od tego czasu ciągnie się długi szereg nazwisk angielskich lekarzy i ludzi nauki przebywających przy armii albo na dworze rosyjskim.

W dalszym ciągu swojego wykładu dr Taylor wymienił wiele nazwisk rosyjskich lekarzy, którzy są luminarzami swojej specjalności. M. in. opowiedział o pracy dr Judina, „na pewno jednego z największych lekarzy świata".

Dr Judin w ciągu 25 lat swojej działalności przeprowadził 89 skomplikowanych operacyj przewodu pokarmowego i 5.000 operacyj żołądka. Cyfra 5.500 obcych ciał, wydobytych z przełyku w ciągu tego czasu jest na pewno rekordowa.

PODRÓŻ PODMORSKA

Profesor B. C. Browne powrócił z podmorskiej podróży, w czasie której jego łódź podwodna, nie wynurzając się niemal przez 28 dni przebyła cztery tysiące mil. Podróż ta, przedsięwzięta w celach naukowych, dała podobno więcej wrażeń, niż kiedyś opisywał Juliusz Verne w przygodach kapitana Nemo na „Nautilusie".

Trzej profesorowie zbadali dno morskie od Zatoki Biskajskiej aż do wysp Shetlandskich, śledząc zatopione wzgórza, które kiedyś łączyły Anglię z kontynentem i formowały część Irlandii. Po raz to pierwszy w dziejach nauki uczeni mogli zdać sobie sprawę z ukształtowania się terenów, które łączyły Anglię z Francją i Hiszpanią w epoce przedlodowcowej. W podróży swej profesorowie okrążali szczyt podmorski wysokości 9 tysięcy stóp.

W AKADEMII NAUK ZSRR

W tych dniach odbyło się posiedzenie prezydium Akademii pod przewodnictwem prezydenta S. I. Wawiłowa. Prezydium postanowiło zwołać na listopad zebranie, poświęcone badaniom nad historią nauk. Zebranie ma trwać trzy dni, przewiduje się około 60 referatów. W stulecie urodzin wielkiego geografa Mikłuchi-Makłaja prezydium Akademii ustanowiło stypendia jego imienia oraz przygotowuje coroczne odczyty z dziedziny etnografii, antropologii i oceanografii.

Instytut chemii fizycznej buduje sieć stacyj badawczych dla walki z korrozją metali. W tym roku jeszcze stacje te zostaną zorganizowane koło Murmańska, na Morzu Czarnym, oraz w okolicach Moskwy i Leningradu.

Przyspieszony kurs wychowania fizycznego

Podobnie jak w roku ubiegłym Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym, za aprobatą Ministerstwa Oświaty, w czasie od 15.10 1946 do 30.8 1947 roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno - kształcących, zawodowych i licealnych pedagogicznych.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Studium Wych. Fiz. U. P., Poznań, Park Wilsona, codziennie od g. 10 — 12 do dnia 5.10 1946.

Początek kursu 16.10 1946.



9)

— Czy polecisz ze mną?

— Naturalnie. Jak możesz się pytać.

Pobiegli do telefonu i, dzwoniąc na wszystkie strony, szukali dowódcy. Ten wreszcie zgodził się bardzo chętnie, ale jak z „Flying Contral" podano, lotnisko Northoldt było w reparacji i lądowanie na nim było zabronione.

— Co robić?

— A Croydon?!...

— W Croydon też to samo!...

— Kazik! Mam myśl. — rzekł Alen: Polecimy nad Northold i tam nad lotniskiem wyskoczę z wieżyczki tylnego strzelca, tłumacząc się, że niechcący otworzyłem spadochron i wywlókł mnie z kabiny.

— Tego nie radzę robić — odezwał się przechodzący tuż obok nich Pożyczka. — Jak zaczną kontrolować: kto, skąd, po co i na co, to straci pan więcej czasu jak na drogę koleją. Zresztą pociąg z Leetz nie z Lincoln odchodzi za godzinę i idzie wprost na Londyn. Na dobrym samochodzie to pan jeszcze zdąży.

— Dziękuję, sir — krzyknął Alen — Kazik załatw samochód, a ja spakuję graty.

W parę minut potem przed kasyno zajechał służbowy samochód. Alen uściskał Kazika i podbiegł do wozu. Spostrzegłszy, że kierowcą jest angielska dziewczyna, przyjrzał się jej dokładnie, a potem powiedział:

— Posuń się trochę, moja mała, ja sam poprowadzę.

Rzuciwszy w tył wozu swój bagaż usiadł za kierownicą i z miejsca wyrwał naprzód wyścigowym tempem, ku przerażeniu mijanej gromady przechodniów. Zaraz za pierwszym zakrętem dodał jeszcze gazu i wypadł na lotnisko, mknąc na przełaj przez „runway". Nic go nie obchodziły sygnały z „Flying Control" i akurat schodzący do lądowania „Wellington" przemknął tuż pod nim jak wicher i wypadł na główną drogę.

Dusił akcelerator całą siłą nogi i schylony nad kierownicą gnał wciąż na pełnym gazie, nie zwracając uwagi na pobladłą angielską „drajwerkę" i przechodniów, jak sarny skaczących na boki dla dania mu wolnej drogi. Gorzej było, gdy z zakrętów wychodził prawą stroną, ku przerażeniu nieprzywykłych do tego Anglików, lub też gdy w pełnym tempie mijał skrzyżowania, nie zwracając uwagi na czerwone światła.

Tuż przed Leetz, pędząc samym skrajem szosy, wymijał długi konwój jakichś wojskowych wozów przy akompaniamencie pełnych podziwu przekleństw angielskich kierowców i niespodziewanie wypadł na skrzyżowanie omal nie przejechawszy potężnego „Bobby", który dostojnym krokiem szedł w stronę samochodu.

Minąwszy skrzyżowanie — Alen obejrzał się na moment i dostrzegłszy, że policjant wstaje wolno z rowu, mruknął sam do siebie:

— W porządku, wyszedł cało, ale jeśli zapisał numer, to będzie mi ciepło. Dobrze, że dotychczas nie było psów na drodze *).

W parę minut potem zatrzymał samochód przed dworcem i pocałowawszy w policzek nawpół omdlałą „drajwerkę", krzyknął jej na pożegnanie:

— Dziękuję ci moja mała i odpocznij trochę!...

Pędem przebiegł hall dworcowy i nie kupując biletu, wypadł wprost na peron. Pociąg akurat ruszył, lecz Alen zdążył skoczyć na stopień wagonu i zasalutowawszy biegnącemu za nim dyżurnemu ruchu, zniknął w głębi „pulmana". Wszedłszy do przedziału, zdjął z głowy furażerkę i zaczął ścierać pot z czoła. Któryś z siedzących Anglików popatrzył na niego zdziwiony i uprzejmie zapytał:

— „I rry", ale co panu, właściwie, kazało się tak śpieszyć?

*) Przejechanie psa w Anglii jest ciężkim przestępstwem

Tęsknota za ukochaną — odpowiedział Alen, rozpinając kołnierzyk.

Chóralne westchnienie wszystkich siedzących w przedziale Angielek zagłuszyło na chwilę głuchy stuk kół wagonu.

IV.

Droga z Euston Station wydawała się Alenowi nieskończenie długa, tym bardziej, że londyński taksówkarz jechał bardzo przepisowo i przystawał na wszystkich mijanych skrzyżowaniach. Wreszcie minęli, Hyde Park Corner, Grosvenor Place i wjechali w Ebury Street. Tu Alen wysiadł i, zaświeciwszy latarkę, zaczął szukać domu, którego numer podała mu Lala w swoim telegramie. Po dość długim chodzeniu zdołał go wreszcie odnaleźć i zakołatał do bramy staroświeckim młotkiem. Odpowiedziała cisza. Alen odszukał bardziej nowoczesny dzwonek i zaczął nim szarpać — z takim samym skutkiem. Wreszcie zniecierpliwiony zszedł na dół ze stopni i zapukał do pierwszego okna na parterze. Po chwili ktoś odsunął ciemne zasłony „black - out'u" i Alen niespodzianie zobaczył twarz Ali.

Stłumił okrzyk, który nieomal już wydarł mu się z gardła i z miejsca zawróciwszy pobiegł do drzwi wejściowych. Otworzyła mu Ali i rzuciwszy się na szyję wciągnęła do pokoju mówiąc:

— Wład jak to dobrze, żeś tak szybko przyjechał!

— Ali, ty żyjesz, mała Ali! — powtarzał Alen, całując ręce ukochanej. — Jak się masz mała Lalu!

— Hm, bardzo przepraszam — mruknął młody oficer, który prawie bezszelestnie wszedł do ich pokoju.

Alen spojrzał na niego trochę zdziwionym wzrokiem.

— Nie poznajesz, Wład?— rzekła Ali. — To porucznik Klichowski. On pierwszy nas ratował po zbombardowaniu i oddał nam swój pokój, sam przenosząc się na górę do swego kolegi.

— Bardzo panu dziękuję — powiedział Alen, ściskając rękę Klichowskiego.

— Było mi bardzo miło — odpowiedział tamten, — tym więcej, że przecież z panią Alą jesteśmy kumami.

(D. c. n.).